Nr 85. Kraków, Niedziela 13 Kwietnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 31. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłano** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologi** a po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Handel, czy przemysł?

Kraków, 12 kwietnia.

„Co było wpierw: kura, czy jajo?“ Krótkie to pytanie, przytaczane zazwyczaj przez księży katechetów na dowód nieudolności rozumu ludzkiego. — przypomina się mimo woli obecnie, gdy w błędne koło wdrożono kwestyę, co trzeba wpierw wytworzyć: handel, czy przemysł krajowy? Przemysłowcy uskarżają się na kupców, że nie puszczają w obieg handlowy ich produktów, — kupcy twierdzą, że nie mogą tego uczynić, dopóki nie ułatwi się im przeglądu produkcyi krajowej, dopóki agent krajowy nie zacznie współzawodniczyć z agentem pruskim. Sprawa utknęła w zawiązku i chociaż wszyscy nawołują do bojkotu towarów niemieckich, niemasz nikogo, ktoby się czuł, niejako z tytułu swojego zawodu, powołanym do wprowadzenia w czyn zamiaru. — Przemysłowcy czekają, aż utworzy się jakaś instytucya krajowa, któraby podjęła się pośrednictwa między nimi, a kupcami, — kupcy czekają, aż świat przemysłowy zwróci się do nich z konkretnemi propozycyami. I ani krokiem naprzód!...

Usiłowaniem posunięcia sprawy naprzód nacechowaną jest przysłana nam odezwa „Krajowego Związku przemysłowego“ we Lwowie, podpisana przez cały zarząd: prezesa dra Stanisława Głąbińskiego, zastępcę prezesa Władysława Terenkoczego, sekretarza dra Wł. Stesłowicza i członków Wydziału: Eugeniusza Kusibę, hr. Józefa Łubieńskiego, Józefa Olszewskiego, Feliksa Roszkowskiego, dra Józefa Siemiradzkiego i Józefa Wczelaka.

Odezwa trzymana jest w nieco pesymistycznym tonie. Przebija z niej słuszne rozgoryczenie, że instytucya tego rodzaju, jak „Związek“ nie doznaje należytego ze strony kraju i stron interesowanych poparcia.

Odezwa porusza właśnie najbardziej piekącą dziś kwestyę, czy i co zdziałać należy dla zorganizowania pośrednictwa między producentem przemysłowym a konsumentem, względnie kupcem, i przychodzi do przekonania, że przedewszystkiem należy zrobić coś dla zorganizowania ewidencyi już istniejącego przemysłu, dla pośrednictwa w pozbywaniu jego wyrobów, dla reklamy, dla agitacyi wśród ospałego społeczeństwa.

Inicyatywę w tym kierunku podejmuje „Związek przemysłowy“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką (Lwów, ul. Chorążczyzny l. 17) i wzywa do założenia przy sobie „Centralnej Agencyi dla przemysłu i handlu krajowego“, któraby zaopiekowała się reklamą, skatalogowaniem przemysłu, stworzeniem instytucyi agentów podróżujących i t. p. Do tego jednak potrzeba środków i ludzi.

„W tej myśli — czytamy w odezwie Związku — zwracamy się dziś do wszystkich, którym los przemysłu krajowego, los usiłowań nad obudzeniem kraju z ekonomicznego letargu leży na sercu, z gorącą zachętą do jak najliczniejszego przystępowania do „krajowego Związku przemysłowego“, a zarazem z prośbą o nadesłanie wraz z deklaracyą przystąpienia opinii co do kierunku akcyi, którą Związek w dzisiejszych przełomowych warunkach powinien wdrożyć. W szczególności wypadnie poddać gruntownej rozwadze sprawę utworzenia i należytego wyrobienia personalu agentów podróżujących, działu reklamy, pośrednictwa dla wyrobienia eksportu, i wielu innych zaniedbanych dotąd dla braku środków materyalnych rodzajów działalności.

„Po zebraniu uwag i wniosków od przemysłowców całego kraju i od osób interesujących się przemysłem krajowym i dla sprawy naszej życzliwych, zamierzamy zwołać ogólny wiec przemysłowców do Lwowa i poddać wynik pisemnej ankiety pod obrady ustne, aby uzyskać w ten sposób fachową i pewną dyrektywę do dalszej działalności.“

Niechżeby wreszcie ta akcya odniosła skutek! Powołane tutaj jest całe społeczeństwo do współpracownictwa; ale w pierwszym rzędzie do czynnego udziału w tej robocie przystąpić powinna strona najbardziej i bezpośrednio interesowana: producenci przemysłowi. — Oni powinni zebrać się, stworzyć wspólną, solidarną akcyę, ułożyć jej program i powiedzieć krajowi, czego od niego żądają. W tem nikt nie może przemysłowców naszych wyręczyć; to oni sami zrobić muszą.

Sądzimy więc, że apel „Związku“ nie powinien pozostać bez pozytywnych rezultatów, bo powiedzmyż sobie otwarcie, że dotąd dla wyrugowania towarów prusko-niemieckich nic u nas pozytywnego nie zrobiono.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 11 kwietnia.

(„Gemeinbürgschaft“ niemiecka rozbita. — Spis potraw ludowców niemieckich. — Wielkie i drobniutkie postulaty. — Misya Bülowa).

(— r.) Niemiecka wzajemność, owa słynna „deutsche Gemeinbürgschaft“, przeszła do — historyi. Rozbiło ją niemieckie stronnictwo ludowe, zaraziwszy się radykalizmem opozycyjnym od Wszechniemców. Dziwna tylko rzecz, że równocześnie niemieccy ludowcy ogłaszają spis potraw, któreby spożyć pragnęli. — Dziwna to mięszanina! Obok niemieckiego języka państwowego, znajdują się tam tak ważne rzeczy, jak usunięcie z dworców kolejowych w Czechach, w tak zwanym „niemieckim zamkniętym okręgu językowym“, czeskich napisów, znajdujących się obok niemieckich dla wygody podróżującej publiczności. — Mężowie stanu tego stronnictwa czują się pokrzywdzeni na honorze narodowym, jeśli obok „Moldauthein“ będzie się nadal pisało „Tyn nad Weltawą“ i t. p. Niemieckie stronnictwo ludowe nie wdaje się we frymarki z drem Koerberem, lecz stawia rzecz na ostrzu miecza: albo — precz z „Tynem nad Wełtawą“, albo — obstrukcya.

Trudno nie pisać satyry, gdzie trzeba pisać o komplikacyi położenia z powodu takich błahostek. Można śmiać się z tego, jednak trzeba koniecznie smucić się także, bo gdzie kołowacizna i zacietrzewienie narodowe doszło do takiego stopnia, tam o polepszeniu stosunków w drodze normalnej absolutnie mowy być nie może.

Ciasny widnokrąg walczy tu o lepsze z chęcią wymuszenia. Jedno i drugie jest objawem upadku i zamętu pojęć. O wymuszeniu państwowości dla języka niemieckiego, ludowcy niemieccy nie myślą na seryo. Wszak tacy przewódcy tego stronnictwa, jak Prade, kilkakrotnie oświadczali publicznie, że państwowość ta może jedynie być osiągniętą za zgodą Czechów. Niemcy wszyscy wiedzą bardzo dobrze, że Czesi pod żadnym warunkiem na to się nie zgodzą, zatem podnoszenie tego żądania jest mamidłem dla bałamucenia wyborców.

Natomiast małe potrawy w jadłospisie niemieckim są dlatego umieszczone, ponieważ łatwiej je wymusić. „Tyn nad Wełtawą albo obstrukcya“, postawione podług znanej formułki: sakiewka lub życie, w mniemaniu niemiecko-ludowych mężów stanu łatwo wymusić. — Koerber przyciśnięty groźbą obstrukcyi lub samą obstrukcyą do muru, oswobodzi Moldauthein od towarzystwa wełtawskiego Tynu, zezwoli tak samo i na inne podobne żądania. Oto sakiewka, byle nie targnięto się na życie. Ani słowa: wymuszenie drobnostek jest o wiele łatwiejsze, aniżeli rzeczy ważniejszych, jednak uciekanie się w drobnych sprawach do takich środków, dobywanie rewolweru dla zdobycia drobnej monety, uprawnia do twierdzenia, że do takich mężów stanu i ich poziomu moralnego nie można przykładać miary Fidyasza, lecz — krawca.

Miejscowa prasa pełną jest — Bülowa. — Wszystko jednak, co o tem piszą dzienniki wiedeńskie, jest po największej części banalną, jest szablonową frazeologią na temat trójprzymierza. Często ujawniają się w tem przebłyski idyotyzmu np. w tym rodzaju, że przybycie Bülowa do Wiednia jest dowodem „niewzruszalności trójprzymierza“. Frazes ten spotkać można niemal w każdym dzienniku wiedeńskim, pomimo że zdrowy rozum powiada z drugiej strony: jeśli trójprzymierze jest tak niewzruszalne, to po cóż kanclerz niemiecki, jak domokrążca dyplomatyczny, jeździ do Włoch i Austryi, starając się interweniować osobiście na korzyść trójprzymierza, żebrząc o nie formalnie i w Wenecyi i Wiedniu. Posłannictwo jego w Wiedniu, jak wnosić można z kilku znamiennych objawów, nie udało się wcale. Stwierdza to poniekąd dzisiejsza „Neue Freie Presse“ w artykule wstępnym, a jeszcze więcej równoczesna wiadomość, że dla utwierdzenia węzłów przyjaźni, ma jeszcze przybyć cesarz Wilhelm w gościnę do cesarza Franciszka Józefa.

Walka o powszechne głosowanie.

Z Belgiii nadchodzą wieści coraz groźniejsze. Urządzane tam od kilku dni demonstracye uliczne zamieniły się w otwartą rewolucyę. Słowa, jakie przed trzema dniami padły z ust przywódcy radykalno-socyalistycznej opozycyi na zebraniu w brukselskim domu ludowym: „Teraz gwałt poprzeć musi nasze rozumowe argumenty“, wywołały głośne echo w wzburzonych tłumach. Gwałtem też starają się wymódz to, czego dotychczas na legalnej drodze uzyskać nie zdołały: szersze prawa obywatelskie, a mianowicie powszechne głosowanie.

Nie pierwszy to tego rodzaju paroksyzm wewnętrzny, który wstrząsa państwowym i społecznym ustrojem Belgii. Powtarzały się one zwłaszcza w ostatnich czasach stale co roku lub dwa lata, nigdy atoli jeszcze nie przybrały takich rozmiarów. Winna temu przedewszystkiem ta okoliczność, że przy utworzeniu niezależnego królestwa belgijskiego dano społeczeństwu tamtejszemu, społeczeństwu, które innym przodowało w kulturze a zawsze wysoko dzierżyło sztandar wolności, konstytucyę bardzo ciasną. Redukowała ona wprawdzie władzę monarchiczną niemal do zera, zato do udziału w rządach dopuszczała jedynie bardzo szczupły zastęp obywateli. Jeszcze do roku 1880 posiadało tam na 6 milionów mieszkańców prawo głosowania do ciał prawodawczych zaledwie 300.000.

Dzięki tej konstytucyi rozpanoszyło się w Belgii, jak nigdzie zresztą, stronnictwo konserwatywno-klerykalne. A chociaż przez kilka pierwszych dziesiątków lat rządy kraju spoczywały w ręku stronnictwa liberalnego, zawsze liczyć się musiały z klerykalną opozycyą. Już wówczas wrzała zacięta walka o szkołę i szersze prawa obywatelskie. Niestety, przywódcom partyi liberalnej, zapatrującym się na sytuacyę zbyt po doktrynersku, brakło energii i odwagi do przeprowadzenia reform, któreby były złamały siłę strony przeciwnej. To też ludność straciła do nich zaufanie, i gdy w roku 1884 odbyły się wybory na podstawie rozszerzonego nieco prawa wyborczego, partya klerykalna zyskała w Izbie absolutną większość.

Dorwawszy się w ten sposób do władzy, partya ta odrazu zabrała się energicznie do przeistoczenia całej administracyi wewnętrznej, a mianowicie szkolnictwa na własną modłę. Jednym zamachem zamieniono przeszło 1000 wielkich szkół ludowych na szkoły klasztorne, a 2000 nauczycieli zastąpiono zakonnikami i zakonnicami.

To, oraz stanowczy opór nowego rządu przeciwko dalszej reformie prawa wyborczego, wywołały w kraju wielkie wrzenie, które potęgowało się z każdym rokiem. Ponieważ stara partya liberalna z zasłużonym Frère-Orbanem na czele, i teraz nie zrozumiała postulatów chwili i nie zdobyła się na akcyę stanowczą, odłączyły się od niej żywioły gorętsze i utworzyły partyę radykalną, obok której wkrótce zjawiło się silne stronnictwo socyalno-demokratyczne. Po wyborach w roku 1896 składała się Izba poselska z 111 klerykałów, 29 socyalnych demokratów, 9 radykałów i 3 liberałów starej daty. Był to punkt kulminacyjny panowania stronnictwa klerykalnego. Odtąd napotyka na coraz silniejszy opór w kraju.

Rządy klerykalne nie przyniosły Belgii szczęścia. Główną jednak troską klerykalizmu było utrzymanie się przy władzy. Wysilając też ku temu wszystkie swe siły, zaniedbywało ekonomiczne i społeczne interesy ludności. Nawet prąd chrześcijańsko-demokratyczny, jaki powstał w jej łonie, nie zdołał popchnąć skostniałych w swych zasadach przywódców na inne tory. Ludność robotnicza burzyła się coraz bardziej, żądała reform socyalnych, opieki przed wyzyskiem pracodawców, większego wpływu na rządy kraju. Zamiast spełnić słuszne te żądania, rząd klerykalny starał się narzucić krajowi nowe pęta w postaci niesympatycznej dla ludu powszechnej służby wojskowej.

Przeforsowana przed kilku laty pod ogólnym naciskiem nowa ustawa wyborcza, polegająca na systemie proporcyonalnym, nie zadowoliła szerokich warstw ludności. Co chwila też odbywały się demonstracye, żądające już powszechnego prawa wyborczego, a nawet oddana pod władzę kościoła szkoła nie zapobiegła groźnemu szerzeniu się idei socyalno-demokratycznych i anarchistycznych wśród ludu.

Wobec tego dłużej już nie można było zwlekać z reformami, o które dopominała się cała opinia publiczna. Wkrótce tedy parlament belgijski ma przystąpić do nowej rewizyi konstytucyi, mianowicie ustawy wyborczej. Ponieważ zaś i teraz partya ultrakonserwatywna stawia stanowczy opór spełnieniu życzeń ludu, zerwała się burza na dobre. Inicyatorowie obecnych demonstracyj zamierzali jedynie wywrzeć nacisk na rząd i na większość; gdy atoli gabinet wystąpił zbyt szorstko przeciwko demonstracyom, stracili władzę nad tłumami. Teraz ot przemawia lud sam, a jak przemawia, o tem informują nas poniżej zamieszczone wiadomości. To pewne, że jeżeli i teraz jeszcze większość klerykalna trwać będzie w swym uporze, czekają Belgię bardzo niebezpieczne przejścia.

Ostatnie telegramy dają nam taki obraz zajść i sytuacyi.

Wczoraj rozegrały się na ulicy Stefanii wręcz straszne sceny. Żandarmerya konna dała ognia do demonstrantów, z których trzech ciężkie poniosło rany. Rozpoczęła się teraz ogólna palba z rewolwerów tak, że kule gęsto padały do magazynów i okien kawiarni. W pobliżu domu ludowego wzniesiono barykady i tu rozpoczęła się formalna bitwa. Huk strzałów wstrząsał przyległemi domami — a liczba rannych ma być bardzo znaczną; żandarmów i policyantów raniono blisko sześćdziesięciu.

Rząd skonsygnował wojsko nietylko w stolicy, ale w całej prowincyi brabanckiej. — I w niektórych miejscowościach na prowincyi przyszło bowiem do poważnych starć z ludnością, w których również krew płynęła obficie.

Alarmujące wieści nadchodzą także z belgijskiego zagłębia górniczego. Tam wybuchł strejk, który doprowadził również do gwałtów i starć z siłą zbrojną. Strejkujący zasypali żandarmów kamieniami, ci dali ognia. Przyszło do formalnej bitwy, która skończyła się porażką żandarmów. — Liczba strejkujących w zagłębiu środkowem wynosi już 15.000.

Podobnie zacięta walka szalała na dworcu Houdeng Eveguies w pobliżu Louvier. I tam żandarmi użyli broni palnej i ranili dużo robotników. Dopiero strzelcy konni przywrócili spokój. Od kuli karabinowej poległa między innymi młoda dziewczyna, co jeszcze spotęgowało wzburzenie.

A cóż na to rząd klerykalny i monarcha?

Według ostatniego doniesienia, na wczorajszem posiedzeniu gabinetu król Leopold doradzał przyjęcie powszechnego prawa głosowania, gabinet jednakże stanowczo oparł się temu. Ponieważ zachodzi obawa ponownych rozruchów, obsadzono wojskiem wszystkie gmachy publiczne.

W Izbie poselskiej podczas mowy prezesa

Z uwag pesymisty.

(Nic odpisał mi hr. Bülow. — Konferencye kanclerskie w Wiedniu. — Patent na męża stanu, czyli pp. Rotter i Sapieha. — Co to jest hyena wyborcza? — Legalna i nielegalna robota. — Curiosum statystyczno-dziennikarskie.)

Nie miałem jeszcze sposobności do przyznania się wobec moich czytelników, że hr. Bülow nie odpowiedział mi dotąd na mój list otwarty, który przed kilku tygodniami w „N. Reformie“ ogłosiłem. Byłem więc pewny, usłyszawszy, że kanclerz „państwa bojaźni bożej“ zjeżdża do Wiednia i to w urzędowej misyi, że najważniejszym przedmiotem obrad jego z naszym, — przepraszam, — z austryacko-węgierskim ministrem spraw zagranicznych, będzie właśnie kwestya mojego listu. Uważam też za rozmyślną mistyfikacyę wszelkie doniesienia, jakoby hr. Bülow z hr. Gołuchowskim konferował o rzeczy tak marnej, jak trójprzymierze. Przecież kanclerz niemiecki wyraźnie powiedział w parlamencie, że trójprzymierza jest pewnym i żadnych flirtów ubocznych ze strony sprzymierzonych się nie obawia. Przedstawił nawet rzecz obrazowo.

— Czasem trzeba żonie pozwolić, — mówił, — aby sobie „eine Extratour“ zatańczyła z innym tancerzem, a nie koniecznie ze swoim małżonkiem. Należy tylko czuwać, dla wszelkiej pewności, żeby z nim nie uciekła.

Otóż na tym punkcie ucieczki mylą się mężowie zwykli, „vulgo“ małżonkami zwani, i „mężowie stanu“. Zdaje się im, że taka para tańczy zupełnie po formie, a tymczasem jej taniec jest już zapowiedzią ucieczki. Małżonek siada najspokojniej do partyjki i łapie pagata, a tu kto inny łapie mu żonę; mąż stanu z najzimniejszą krwią je, śpi i pije, a tymczasem sprzymierzona daje drapaka...

Na taką ucieczkę sprzymierzonych prawdopodobnie będzie musiał patrzeć hr. Bülow, chociaż zdawało się mu, że przed jego argusowym wzrokiem nic się nie ukryje. Gdyby hr. Bülow był zasięgnął przynajmniej rady „Głosu Narodu“, który rozdaje obecnie patenta na mężów stanu, to kto wie, czy nie byłby z lepszym skutkiem odjechał z Wenecyi i z Wiednia. Albo gdyby był przynajmniej udał się do p. Węgrzyna!...

Dla czego, — zapytacie państwo — miał hr. Bülow udawać się do „Głosu Narodu“? Nie dalej, jak wczoraj zrobił ten rzekomo antisemicki organ, któremu, za nowej redakcyi, jeszcze ani jeden mord rytualny na prawdę się nie udał, iście Kolumbowe odkrycie, że w Rotterze „tkwi zarodek na męża stanu“. I kto wie, czy na utrapienie spółki konserwatywno-kahalnej nie byłby z tego zarodku wyrósł mąż stanu, gdyby przy ostatniej mowie swojej w parlamencie p. Rotter nie był zmarnował ku temu sposobności, „zmieniając się dobrowolnie w agitatora do Rady miejskiej w Krakowie“.

Cóż tedy zrobił p. Rotter takiego, co od razu zabiło w nim zarodek na męża stanu? Oto oświadczył, że jak przeciwnym jest egzaminom dojrzałości wogóle, tak nie godzi się także na zdanie ks. Sapiehy, że matura z religii niezbędnie jest potrzebną do umoralnienia naszej zgangrenowanej do szpiku kości młodzieży. — Stąd dwa wnioski. Najpierw, o ile nie jest i nie będzie mężem stanu p. Rotter, bo zepsuł w sobie „zarodek“, o tyle jest nim i będzie ks. Paweł Sapieha, bo zasilił i wzmocnił w sobie zarodek przez uznanie konieczności matury z religii. Powtóre, o ile sobie Rotter zepsuł szanse na męża stanu, o tyle poprawićby sobie powinien szanse na radcę miejskiego i tem skromnem stanowiskiem będzie się musiał na razie zadowolnić, co mu naturalnie wielką sprawi przykrość.

„A propos“ radcostwa miejskiego i wyborów, nasłuchałem się na ostatniem zgromadzeniu wyborczem strasznych historyj o „hyenach wyborczych“, które grasować już mają po mieście i sprawiać okropne spustoszenia. Postanowiłem tedy zasięgnąć języka od różnych wyboro-znawców, abym, ku powszechnemu pożytkowi, opisał tego potwora.

— Co to jest hyena wyborcza? — odpowiedział mi jeden z zapytanych. Jakżeby to Panu powiedzieć?... No, niby wygląda zupełnie, jak człowiek, a przecież nie może to być człowiek, skoro jest hyena. To jest hyena w ludzkiem ciele, przeznaczona na pożeranie innych ludzi.

— Taka hyena, — powiada drugi, — żeruje zawsze tylko podczas wyborów i wtedy tak się musi najeść, niby wąż boa, żeby miała co trawić aż do drugich wyborów.

— A czemże się żywi? — zapytałem.

— Zawsze żywem mięsem, i tem się różni od hyeny-szakala, a zbliża się w charakterze do tygrysa, lwa i lamparta. A że trudno przecież w mieście, pod czujnem zwłaszcza okiem policyi, rozdzierać ludzi kłami i pazurami, więc hyena taka bierze pieniądze i kupuje sobie sama w jatkach wyborczych surowe, zawsze świeże mięso.

— Gdzieby też Pan nie znał hyeny wyborczej? — powiada mi z uśmiechem jeden ze znanych macherów wyborczych, którego zauważyłem swojego czasu, jak zwoził żywych nieboszczyków z Kazimierza do głosowania za spółką Leo-Horowitz. — Przecież — powiada — Pan Redaktor już tyle wyborów widział i nie poznałby Pan takiej hyeny?

Zaśmiał się rozkosznie.

— A to Pan może byłeś taką hyeną wyborczą? — zapytałem ciekawie.

— Ja, hyeną? Co też Pan mówi; gdzie mnie do tego!... Proszę Pana Redaktora, to się łatwo mówi: hyena wyborcza, ale zostać nią znacznie trudniej. Taka hyena się nie rodzi; trzeba nią się zrobić samemu, a to wielka sztuka. Na cały Kraków jest takich hyen... no, może 3, może 4, może 5... Nie więcej. Te inne, to nie są żadne hyeny wyborcze. Co mi to za hyeny!...

— Co to jest hyena wyborcza? — odpowiada inny, w kunszcie agitacyjno-wyborczym wytrawny obywatel. — To nie tak łatwo określić. Bo, trzeba Panu wiedzieć, są różne rodzaje hyen. Młodą hyenę każdy pozna odrazu. Parska, rzuca się, wszędzie jej pełno; dużo narobi wrzawy, a pożytku z niej mało. Przed taką hyeną łatwa obrona; jej głód byle czem zaspokoić można. Ale stara hyena — ho, Panie, to szelma! Z nią trudna gra. Co ona pożre pieniędzy, to tylko ona wie, i jej ofiara.

— A o jakie hyeny Pan pyta? — odpowiada mi znowu inny rzeczoznawca. — Czy o hyeny z małych domów, czy z drobnego przemysłu, czy z Koła rękodzielników? Bo teraz do każdego Koła będą osobne hyeny!...

Muszę przerwać sprawozdanie moje z dalszego egzaminu na polu zoologiczno-wyborczem; bo przecież do wyborów niedaleko, a nie chciałbym wystraszyć widmem hyen wyborczych kandydatów na radców miejskich. — Nużby w Krakowie brakło kandydatów na radców, czułbym wieczne wyrzuty sumienia.

Zwrócę więc tylko uwagę wyborców krakowskich, aby przedewszystkiem pilnie baczyli, ażali kandydat będzie pracować „legalnie“ — i czy przypadkiem nie zechce należeć do jakiejś „tajnej organizacyi“, bo, jak w długim i strasznie nudnym artykule dowodzi redagowany przez hrabiego Stanisława Tarnowskiego „Przegląd Polski“ — największem naszem nieszczęściem narodowem jest chętka do nielegalnej roboty i do konspiracyi. Tem się właśnie na wielką naszą niekorzyść różnimy od rządów zaborczych, że one z nami postępują zupełnie „legalnie“ i poprawnie, a my się bronimy nielegalnie. To nas musi zgubić. Jednem słowem w społeczeństwie naszem grasuje w najlepsze „anarchizm“ i czyni to zupełnie bezkarnie, bo władze z wielkiego strachu zamykają przed nim jedno oko, i to zawsze z tej strony, z której on nadchodzi. Niechże się takich anarchistów gromadka zbierze w nowej Radzie miasta Krakowa, to nawet sam hrabia Stanisław Tarnowski nie da im rady i gotów z niej uciec, naturalnie, jeżeli będzie wybranym.

Dość już i tak jesteśmy biedni i zohydzeni. Dotąd piorunowano na niemoralność starszej młodzieży, teraz dzienniki wywlokły na światło dzienne okropne cyfry statystyczne, mające świadczyć o „zdziczeniu „naszej“ młodzieży ze szkół ludowych i średnich razem. Nie masz to, jak statystyka! Z „Czasopisma Pedagogicznego“ przytoczono najpierw procentowo, że na 100 dzieci szkolnych w r. 1895, aż 52 przychodziło do szkoły bez śniadania, 37 nie jadło obiadu, 29 kolacyi i t. d. Smutne to rzeczywiście cyfry, zwłaszcza, że prawdopodobnie są prawdziwe. Ale tuż potem podano „statystykę młodzieży w wieku szkolnym, karanej sądownie i policyjnie w roku 1895“. A więc za włóczęgostwo skazano 37, za kradzież 77, za „brak przytuliska“(!) 69, za podpalenie 1..., a z tego zrobiło się 274 karanych chłopców i 24 dziewcząt.

I wielcy myśliciele dziennikarscy rozdzierają szaty ze zgrozy, zapomniawszy dodać drobnego szczególiku, że to nie są przecież liczby procentowe, i nie zaznaczywszy, jak te wypadki przedstawiłyby się procentowo w stosunku do liczby młodzieży szkolnej w Galicyi. Zapewnie lepiej, aby takich wypadków wcale nie było, ale po tem przedstawianiu rzeczy, jakie z relacyi naszych „Timesów“ galicyjskich wynika, mielibyśmy w kraju do czynienia nie ze szkołami, lecz z kryminałami, udającemi szkoły!

Nie ma to — jak statystyka!

M. K.

gabinetu który groził, że rząd nie ścierpi zapowiedzianej przez opozycyę obstrukcyi, przyszło również do starć gwałtownych, nawet do bójki.

Liberał Dufrane postawił wniosek o zamknięcie dyskusyi. Socyalista Smeets zwalczał ten wniosek, lecz Izba go przyjęła. Socyalista dep. Hubin rzucił się na stół prezydyalny i wołał: „Złodziej! Jezuita!“ — Służba przybiegła i otoczyła stół, by ochronić urzędników biurowych, przeciw którym socyaliści wygrażali. Wśród nader gwałtownych krzyków po obu stronach, posiedzenie zamknięto.

Jak donoszą pisma socyalistyczne, Rada jeneralna robotnicza wydała nową odezwę do ludności, domagającą się rewizyi konstytucyi i powszechnego prawa głosowania.

Mimo wszelkich zarządzonych przez gabinet środków zaradczych, sytuacya i dziś jeszcze bardzo poważna.

Tak oto przedstawia się owoc długoletnich rządów klerykalnych.

Polonica
z dzienników rosyjskich.

— Operę Dłuskiego: „Urwasi“ przedstawiono w teatrze Mariińskim w Petersburgu. Autora przywoływano, otrzymał wieniec, ale bądź co bądź powodzenie opery było bardzo średnie. Nie tyle — pisze „Nowoje Wremia“ — z powodu wykonania, ile z braku akcyi i sceniczności; jest to raczej kantata z dekoracyami, a nie opera“. Nikt nie rozumiał treści, bo śpiewaków zrozumieć trudno, a libretta nie wydrukowano. Panu Dłuskiemu, którego talent w muzykalnym świecie cieszy się zaszczytnem uznaniem, należy koniecznie pamiętać, że scena wymaga warunków, do których trzeba się zastosować. Temat opery nie jest pozbawiony poetyczności, ale ani akcya, ani osoby nie wypowiadają dokładnie myśli. Co do strony muzykalnej należałoby sobie życzyć więcej kontrastów; styl muzyki jest głównie „aryjny“; „nieustanna pogoń za szczegółami i lekceważenie szerokich linij sprawia, że piękna muzyka p. Dłuskiego nuży i staje się monotonną... Niema wątpliwości, że utalentowany artysta odczuje ujemne strony swojej opery i zdoła w przyszłych swoich utworach uczynić zadość organicznym warunkom muzyki scenicznej“.

— W salach cesarskiej akademi sztuki w Petersburgu otworzono świeżo wielką wystawę obrazów i rzeźb. Z polskich malarzy stale od lat wielu na tę wystawę nadsyłają swoje utwory: J. Rosen i Wilhelm Kotarbiński (zawsze nazywany w dziennikach rosyjskich Katarbinskim). Krytyk „S. Piet. Wiedomosti“ nie szczędzi nagany obu artystom. Rosena „Tylża“ (złożenie sztandarów po bitwie) jest według niego jednym z obrazów rządowo-batalijnych, w rodzaju Willewalda; „wydaje się, jakoby artysta malował go nie olejno, lecz jakiemiś porcelanowemi farbami, jakiemi damy malują terrakotowe talerze“. Swoją drogą i batalie innych artystów także się nie podobają krytykowi. Kotarbiński przed niewielu laty wystawił w tychże salach wielką ilość rysunków, które wzbudzały zachwyt swą pięknością i prostotą“; zwłaszcza prześlicznie i wspaniale były narysowane jego „anioły“. „Ale dzisiejszy Kotarbiński, ze swojemi olbrzymiemi płótnami, nie ma nic wspólnego z dawnym Kotarbińskim; są to dwaj całkiem różni artyści. Na wielkiem płótnie „Awangarda Jezusa Chrystusa“ dał aniołów brzydkich i źle namalowanych. Artysta lubi symbole, np. tak przedstawia mogiłę samobójcy: wzgórze, na którem widzimy wielką ciemno-krwawą plamę, nad plamą rośnie biała lilia, a nad nią płonie fosforycznem światłem błędny ognik. „Pocałunek Meduzy“, narysowany więcej niż słabo, budzi „nieprzyjemne wrażenie“. U „Meduzy“ skrzydła i twarz białoruskiej włościanki. Również ostro sądzi krytyk i olbrzymich rozmiarów obraz „Smierć Mesaliny“. Wogóle obrazom Kotarbińskiego przyznaje tylko zalety kolorystyczne. Spotykamy się w tej krytyce jeszcze z nazwiskami Lenca i Skirgiełły. Pierwszy wystawił „wcale dobry“ portret, a drugi „interesujący“ krajobraz „Willa d'Este“.

— Posiedzenie historyczno-archeologicznej sekcyi Towarzystwa badaczy Wołynia odbyło się w Żytomierzu 17 marca. P. Zakusiło zawiadomił o nowych wykopaliskach, poczem p. Fotyński wygłosił referat o losach rodu Niemiryczów, zacząwszy od naczelnika rodu Iwaszki. Dzieje tego rodu służyły prelegentowi za tło, na którem skreślił obraz życia zamożnej szlachty. Najwięcej interesu budziły ustępy o rozwodowem prawie obyczajowem. Rozwód mógł dać pierwszy lepszy ksiądz (!), a rozwodzący się wymieniali między sobą pisma takiej n. p. treści: „daję wolność mojemu mężowi żenić się z kim zechce“, albo: „pozwalam mojej żonie wyjść za mąż za kogo tylko zechce, byle nie za człowieka z cygańskiego rodu“. Prelegent odczytał tylko pierwszą część swojej pracy, która dochodzi do rozmiarów tomowych. Zapewne w dalszym ciągu nie zapomni też i o tym Niemiryczu (Niemierzycu), który z aryanizmu przeszedłszy na łono kościoła katolickiego kazał sobie napisać i włożyć do trumny asekuracyę, iż w wierze tej będzie zbawiony. Pisze o tem Niesiecki.

— Wielki kniaź Sergjusz Aleksandrowicz podarował 11-mu pułkowi grenadyerów zbiór medali i krzyżów wybitych za panowania Katarzyny II. Szefem tego pułku był Suwarow, więc też w zbiorze „cennemi relikwiami“ są medale i krzyże wybite w pamięć „przesławnego“ szturmu... Pragi. Czy jest tam medal za wymordowanie kobiet i dzieci praskich, dzienniki rosyjskie nie podają.

— W Kownie kapituła katolicka z biskupem Paululjonem na czele złożyła na ręce gubernatora Rogowicza 1800 rubli na stypendya dla żeńskiego gimnazyum. Obywatele kowieńscy złożyli na ten cel 1550 rubli, a szlachta zebrała 4300 rubli na stypendya dla szkoły rzemieślniczej.

— Przy wyborze czterech nowych honorowych członków Akademii nauk w Petersburgu, jaki się odbył z początkiem marca, zastanawiano się nad 20 kandydatami. Pomiędzy nimi znaczne szanse, jak zapewniają dzienniki rosyjskie, miał mieć Włodzimierz Spasowicz.

— W pogrzebie znakomitego psychiatry Balińskiego, zmarłego w Petersburgu, wzięli udział między innymi: rektor (naczelnik) wojenno-lekarskiej Akademii Tareneckij, „akademik“ Mierzejewski, prof. S. Szydłowski, dyrektor kliniki psychiatrycznej Bechterew, głośni psychiatrzy: Wedeniejew, A. Karpiński, B. Tomaszewski, O. Czeczot, Niżegorodcew i t. d.

— „Nowyj Mir“ pomiędzy licznemi premiami daje bezpłatnie i 4 tomy dzieł Mickiewicza w ozdobnej oprawie. Pismo dla dzieci „Zaduszewnoje słowo“ wśród licznych premij na rok bieżący wymienia „Opowiadania Henryka Sienkiewicza dla młodzieży“.

— W 12 tomowym zbiorze utworów Lieskowa wyszło opowiadanie pod tyt. „Rosyjski demokrata w Polsce“.

— W Krzemieńcu ulicę Zawalną nazwano ulicą Gogolewską: w Żytomierzu ten zaszczyt przypadnie ulicy Mieszczańskiej. Jest to jeden ze sposobów uczczenia pamięci znakomitego rosyjskiego satyryka Gogola z powodu 50-tej rocznicy jego śmierci.

Gwałty pruskie.

O nowym większym projekcie antypolskim, który zapowiadał wczorajszy telegram „Wiener Allgem. Zeitung“, w kołach sejmowych w Berlinie, nic jeszcze nie wiadomo. Nawet dobrze zwykle o takich zamiarach rządu poinformowane dzienniki berlińskie, jak np. „National Zeitung“, powątpiewają na razie jeszcze o prawdziwości tej pogłoski. Być może, że powstała ona z powodu wniesienia przez rząd projektu o zmianie dotychczasowej reprezentacyi miast poznańskich na sejmikach powiatowych. Projekt ten przyczyni się ostatecznie także do wzmocnienia żywiołu niemieckiego na sejmikach, nie jest atoli bezpośrednio wymierzony przeciwko ludności polskiej. Swoją drogą nowa jakaś akcya prawodawcza rządu przeciwko Polakom bynajmniej nie jest niemożliwą. W mowie od tronu nie zapowiedziano jej wprawdzie, dano jednakże do zrozumienia, że rząd chwyci się środków doraźniejszych, jeśli dotychczasowe nie wystarczą.

Znów wydalenie! Z techniki brunświckiej wydalono znowu 12 studentów zagranicznych, między innymi jednego studenta polskiego, poddanego austryackiego.

Jakże to pogodzić z zapewnieniem rządu pruskiego i... dra Koerbera, że nie istnieje zamiar ryczałtowego wydalenia polskich studentów i gimnazyalistów „obcokrajowych“ z Prus? Sprawdza się oto nasza wiadomość, podana przed dwoma tygodniami, że wprawdzie rząd pruski nie wydali wszystkich od razu, lecz wydalać ich będzie stopniowo, mniejszemi partyami. Ostatecznie na jedno to wychodzi.

Z Drezna donoszą zaś, że tamtejsi wielcy przemysłowcy uchwalili wezwać rząd do natychmiastowego wydania zakazu przeciw wzmagającemu się rzekomo ciągle w wielkich rozmiarach napływowi polskiej i czeskiej ludności robotniczej do Niemiec.

Osławiony inspektor szkolny dr Winter we Wrześni nie czuje się już szczęśliwym na miejscu swych „tryumfów“, gdyż sam wniósł o przesiedlenie go do innej miejscowości. „Deutsche Ztg“ pisze, że spełnienie życzenia tego byłoby wielkim błędem politycznym, gdyż okazałoby „słabość rządu“ i powiększyłoby jedynie „butę“ Polaków.

Na trzy miesiące więzienia skazany został przedwczoraj były redaktor niewychodzącej już „Gazety mazurskiej ludowej“. p. Karol Bahrke, za obrazę landrata von Groeben. Bahrke zarzucił mu pogwałcenie wolności wyborów, lecz zarzutu tego udowodnić nie mógł.

300 marek kary za obrazek polski z Matką Boską. Sąd rzeszy w Lipsku odrzucił rewizyę, wniesioną przez ks. administratora Skorackiego, którego w dniu 11 października r. z. za „podburzanie do gwałtów“ skazano na 300 marek kary. Ks. administrator rozdzielał podczas kolendy starym zwyczajem obrazki, pomiędzy któremi znajdował się obrazek Najświętszej Panny z modlitwą za Ojczyznę. Jakiś młody człowiek z Gębic miał taki obrazek w swym paszporcie wojskowym, który oddał feldweblowi okręgowemu. Wytoczono mu proces dyscyplinarny; skutkiem tego dostał się ks. Skoracki przed kratki sądowe. Sąd nałożył na niego wspomnianą karę, gdyż przyszedł do przekonania, że obrazek ten „może polską ludność wiejską podburzyć przeciw Niemcom“.

W „interesie służby“ przeniesiono sekretarza pocztowego p. Domackiego z Wągrówca do Minden nad Wezerą.

Niemki niemczą Polaków. Oberżysta Majewski z Prąd pod Inowrocławiem w Księstwie Pozn. otrzymał pozwolenie na zmianę nazwiska na „Meinhard“ dla siebie i rodziny. Z doniesienia gazet niemieckich wynika, że Majewski ma żonę Niemkę, Beyer z domu, prawdopodobnie protestantkę, co wynika z kilku jej imion, jakie zwykle protestanci nadają swym dzieciom. Okazuje się, że nietylko Polki polszczą swych mężów Niemców, na co uskarżał się Bismarck. lecz Niemki niemczą Polaków. Jestto nie pierwszy taki wypadek.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy“ dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech . . . . . 70 h.
W cesarstwie niemieckiem . . 80 h.
W innych państwach Europy 1 K 20 h.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

Kronika.

Kraków, 12 kwietnia.

Najniebezpieczniejszą stroną nowego statutu miasta Krakowa. na podstawie którego odbędą się nadchodzące wybory, jest nietylko zatrzymanie starego podziału stanowego na Koła, lecz jeszcze dalsze rozdrobnienie sfer wyborczych. Kraków nie zdobył się niestety na ten szerszy program, jak widzimy w statucie lwowskim, bo rządząca w mieście naszem klika konserwatywno-kahalna obawiała się nie bez powodu, że wybory ogólne zmiotłyby ją z powierzchni.

Nie dość na tem, że drugie i trzecie Koło wyborców rozbito na kółka jeszcze mniejsze, za ich przykładem idzie także inteligencya i akcyę wyborczą, jak słyszymy, rozpoczyna ze stanowiska zawodowego. Tworzą się więc odrębne Koła wyborcze urzędników, nauczycieli, adwokatów, lekarzy i t. d. Dopóki taka akcya wyborcza jest w pierwszem stadyum, ma ona pewne uzasadnienie. Atoli zwracamy uwagę, że już w dalszym rozwoju wypłynąć ona musi na szersze fluktа, jeżeli nie ma być skazaną na skrzepnięcie w foremce zawodowej.

Od Koła inteligencyi zależeć będzie głównie polityczny i socyalny charakter przyszłej Rady miejskiej. Miasto spodziewa się przedewszystkiem z tej kuryi wyboru ludzi niezależnych, postępowych, stojących ponad interesami stanowemi, a obejmujących całość gospodarki miejskiej. Niechże więc wyborcy tego Koła organizują akcyę rozsądnie, na kandydatów radzieckich stawiają ludzi szerszych poglądów, sięgających po krzesła kurulne nie dla zaszczytu, lecz chętnych i zdolnych do wydatnej pracy dla dobra miasta.

Z „Sokoła“. Wydział zawiadamia, że nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w niedzielę d. 20 b. m. o godz. 4 po południu. W razie braku kompletu odbędzie się ono w następną niedzielę, t. j. dnia 27 b. m., bez względu na komplet. — Na porządku dziennym: zmiana statutu.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy posiedzenie zwyczajne, na którem dr Eisenberg mówić będzie: „O nowszych teoryach odporności“.

Krak. Towarzystwo techniczne. W poniedziałek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie z odczytem inż. Marcina Maliniaka „O motorach Diesla“.

Z resursy urzędniczej. Przypominamy, że dziś wieczorem odbędzie się wspólne święcone; podczas uczty przygrywać będzie muzyka 56 p. p., potem tańce; początek o godzinie 8 wieczorem.

W niedzielę 13 b. m. zabawa dziecinna połączona z przedstawieniem jonglerskiem; udział 10 ct. od osoby, początek o godzinie 4 po południu.

Na wystawę sztuk pięknych nadszedł cykl 6-ciu obrazów Jana Styki pod tyt.: „Z dymem pożarów“.

Sluby. Dziś o godz. 11 rano w kościele św. Szczepana na Piasku odbył się ślub p. Jana Bukowskiego, artysty malarza, dyrektora szkoły przemysłu artystycznego, z p. Maryą Spornówną, córką Juliana, notaryusza w Kętach, i Pauliny z Heisеków.

W Warszawie odbył się dziś ślub literata Ferdynanda Hoesicka z panną Zofią Loewentalówną, córką znanego wydawcy.

Z teatru komunikują nam, że wkrótce wystawioną będzie nowość współczesnego repertuaru londyńskiego dramat Fhilipsa „Ulysses“.

Dyr. Kotarbiński ułożył na scenę II część dramatu Szekspira „Henryk IV“, która graną będzie niedługo na naszej scenie.

Opera w Krakowie. Zapowiedziane na 15 bm. przedstawienie opery „Latający Holender“ budzi w szerokich kołach naszego grodu niezwykłe zajęcie. Popyt za biletami jest jak na nasze stosunki niebywały, bo zaledwo pierwsza wzmianka o operze w dziennikach się pojawiła, już w przeciągu dwóch dni dwie trzecie biletów rozkupiono. Swiadczy to o dobrym smaku artystycznym Krakowian, którzy skwapliwie korzystać chcą z nadarzającej się sposobności usłyszenia tej pięknej epery, w naszem mieście jeszcze nie granej.

Komitet uprasza uprzejmie o zjawienie się w teatrze punktualnie o oznaczonej godzinie, gdyż ze względu na wysoką wartość artystyczną uwertury z rozpoczęciem jej wejścia do widowni będą zamknięte.

Koncert Józefa i Antoniny Adamowskich odbędzie się we środę dnia 16 b. m. w sali hotelu Saskiego. Program zapowiada sonatę Beethovena op. 69 na fortepian i wiolonczelę, utwory fortepianowe Scarlatiego, Saint-Saënsa, Chopina, Liszta, Schumanna i Paderewskiego oraz waryacye symfoniczne Boelmanna i kompozycye Dworzaka, Sitta i Cossmanna na wiolonczelę.

Wielki koncert. Zwolennicy muzyki szerszego stylu będą mieli prawdziwą biesiadę artystyczną we środę dnia 16 bm., w dzień ten bowiem odbędzie się wielki koncert orkiestry teatralnej opery lwowskiej pod osobistą dyrekcyą maestra Spetrino, ze współudziałem śpiewaczki opery lwowskiej panny E. Strasserówny i tenora p. Rechta.

Bilety można zamawiać w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Przypominamy, że w poniedziałek o godzinie 8 odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert na rzecz bezpłatnych wypożyczalni książek Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Współudział biorą zaszczytnie w naszem mieście znane siły artystyczne, jak i amatorskie. Bilety są do nabycia w biurze ogłoszeń J. Hopcasa i Salomonowej, a w dzień koncertu przy kasie.

Przesada. W ostatnim numerze „Ilustracyi Polskiej“ znajdujemy artykuł p. t.: „Nowy śpiewak“. Śpiewakiem tym jest p. Józef Recht, którego portret również zamieszczono. Artykuł, podpisany znakiem „prof. M.“, rozpoczyna się słowy: „Do trójki sławnych tenorów - Polaków (Reszke, Bandrowski i Floryański) przybywa nam obecnie młody śpiewak, który pomimo tego, że dopiero drugi rok, jak zaczął karyerę śpiewaczą, cieszy się w Niemczech powszechnem uznaniem. P. Recht, Krakowianin, po ukończeniu studyów w znakomitej szkole profesora Marso, został zaangażowany... i t. d.“ W artykule dalej powiedziano, że „p. Recht wystąpił we Lwowie, jako Manru i Lohengrin; obok Bandrowskiego, będziemy więc mieli drugiego wykonawcę tej trudnej partyi w osobie p. Rechta, dającego wszelką rękojmię, iż dorówna tamtemu.“

Czy to nie przesada pisać tak o śpiewaku, który przed kilkunastu miesiącami dopiero rozpoczął karyerę śpiewacką? Zdaje się, że tak. A czy sam p. Recht, któremu życzyć należy jak największego na scenie powodzenia, będzie wdzięczny swojemu „prof. M.“ za tak wielką a przedwczesną reklamę, o tem wątpić sobie pozwalamy.

W Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej (Rynek 21) odbędzie się dziś w sobotę o godz. 10 wieczorem wykład popularny dra Kazimierza Nitscha p. t. „Przegląd świata słowiańskiego“. Wykład urządza Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

Opieka nad plantacyami. Z powodu rozpoczęcia robót wiosennych na plantacyach miejskich, magistrat obwieszczeniami rozlepionemi po rogach ulic, wydał surowe przepisy co do utrzymywania porządku na plantach. Przedewszystkiem psy wolno prowadzić po plantach tylko na uwięzi. Nie stosujący się do tych przepisów, ulegną bardzo surowej karze, służba ogrodnicza i straż policyjna otrzymała bardzo ściśle i ostre instrukcye przestrzegania porządku. (Bardzo słusznie, gdyż dotychczasowy stan rzeczy co do porządku na plantacyach miejskich bardzo wiele pozostawiał do życzenia. Przyp. Red.).

Inspektor ogrodów miejskich p. Bolesław Malecki, został posunięty w uznaniu swych zasług do IX rangi „ad personam“, z otrzymywaniem należytych tej randze poborów służbowych.

Z miejskiego biura statystycznego. Obradująca wczoraj sekcya prawnicza Rady miasta pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra Leo, uchwaliła utworzyć nową posadę nadetatową praktykanta koneptowego w statystycznem biurze miejskiem.

Zakład naukowy żeński, prowadzony w Krakowie od lat dwudziestu, przez wytrawne w zawodzie nauczycielskiem i prawdziwie macierzyńską opieką otaczające powierzone ich pieczy wychowanki, panie: Łucyę Żeleszkiewiczową i Klarę Kaczkowską, przeszedł w bieżącym roku na własność p. Heleny Kaplińskiej. W zakładzie tym pobierało corocznie około 100 panien wykształcenie, a większa ich część pochodziła z Ukrainy, Wołynia i Królestwa Polskiego.

Obecnie zmuszone nadwątlonem zdrowiem, spowodowanem długoletnią i żmudną pracą w swym zawodzie, zaprzestały te panie prowadzenia nadal ulubionego przez nie zakładu i opuściły w ubiegłym tygodniu Kraków, żegnane ze łzą w oku przez wszystkie swe uczennice. Pani Żeleszkiewiczowa i Kaczkowska utrzymywały poprzednio podobny zakład naukowy w Warszawie, który im jednak tamtejsze władze szkolne, jako dobrym patryotkom z łatwo zrozumiałych powodów w niedługim czasie zamknęły.

Regulacya płac manipulantów. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi prawniczej uchwalono regulacyę płac praktykantów manipulacyjnych magistratu krakowskiego. Płaca ma wynosić dla wszystkich jednakowo 1.200 koron rocznie, 240 koron dodatku z prawem dwóch 5-leci po 100 koron. Pięciolecia liczą się od dnia przysięgi służbowej. Regulacya zaś wejdzie w życie od 1 następnego miesiąca po uchwale Rady miasta. Ze względu na położenie tych białych murzynów, jakimi są manipulanci magistratu krakowskiego Rada miejska powinna na najbliższem posiedzeniu regulacye te uchwalić.

Przystań rzeczna w Krakowie. Starostwo krakowskie zażądało od magistratu zestawienia rocznego wykazu, dającego dokładny obraz ruchu galarów i statków na Wiśle w roku 1901.

Z Kasy chorych. Nowy zarząd Kasy ukonstytuował się, wybierając prezesem dra Józefa Drobnera, wiceprezesem dra Zofię Daszyńską-Golińską, przewodniczącym wydziału nadzorczego p. Henryka Suessera, przewodniczącym sądu rozjemczego dra Bernarda Heskiego.

Zniżki biletów kolejowych. Urzędnicy magistratu krakowskiego podjęli obecnie po raz trzeci akcyę celem uzyskania zniżek biletów jazdy na kolejach państwowych, przyznanych już dawno urzędnikom rządowym. Odnośna petycya, wypracowana przez radcę magistratu p. Ludwika Zawiłowskiego, przesłaną została Kołu polskiemu w Wiedniu na ręce krakowskiego posła p. Rottera. Spodziewać się należy, że sprawa ta, obchodząca ogół urzędników 29 magistratów miast, rządzących się własnym statutem, znajdzie poparcie i w innych dotyczących posłach, a to tem więcej, że urzędnicy ci, stojący na równi pod względem wykształcenia zawodowego i spełniający te same funkcye urzędowe, jak i urzędnicy rządowi, gdyż magistraty te zastępują w zakresie poruczonym władze rządowe — uzyskają w końcu od Rady państwa słusznie im się należące prawo zniżek biletów jazdy koleją, czemu dotąd opierało się zawsze ministerstwo kolei państwowych, rzekomo z powodu, jakoby urzędnicy ci nie stali na równi z urzędnikami państwowymi.

W sprawie fizyka miejskiego. Komisya sanitarna uchwaliła wczoraj odroczyć sprawę fizyka miejskiego na czas po wyborach do Rady miejskiej.

Nie wolno jeździć po szynach tramwaju. Lekceważenie wydanego rozporządzenia, zabraniającego jeździć wózkami po szynach kolei elektrycznej, przez posługaczy publicznych i służbę prywatną, dają powód do ustawicznych zatargów między temi a personalem kolei elektrycznej. Wskutek tego żołnierze policyjni doprowadzają codziennie po kilku. spornych do magistratu celem ukarania ich i powstrzymania nadal zakazanego używania szyn tramwajowych, a temsamem i zapobieżenia i tak już dosyć częstym wypadkom najechania.

Łazienki letnie na Wiśle. Na pismo magistratu wystosowane do tutejszego starostwa, w którem wykazano konieczną potrzebę zatrzymania łazienek letnich na Wiśle, przy lewym brzegu koryta Wisły t. j. krakowskim, a w szczególności przy brzegu na „Groblach“, pomiędzy ujściem Rudawy a ujściem kanału miejskiego pod Wawelem, odpowiedziało starostwo magistratowi. że jakkolwiek w zasadzie nie jest przeciwnem udzieleniu odnośnego zezwolenia, to jednak bez zbadania na miejscu brzegów Wisły nie może wydać na razie odnośnego stanowczego zarządzenia. Wskutek tego magistrat przystąpi niezwłocznie do komisyonalnego zbadania brzegu Wisły wspólnie ze starostwem, a spodziewać się należy, że sprawa ta załatwioną zostanie ostatecznie zgodnie z życzeniem i potrzebą ogółu mieszkańców miasta Krakowa i łazienki letnie będą mogły być pomieszczone w miejscu pod względem sanitarnym na ten cel najodpowiedniejszem.

Podejrzana osobistość. Przed paru laty kręcił się po Krakowie młody człowiek, niejaki Bolesław Rakowski i z tytułu identyczności swego nazwiska ze znanym publicystą, drem Kazimierzem Rakowskim, nadużywał gościnności administracyj tutejszych pism, przy których znalazł chwilowe zajęcie. Za różne wykroczenia skazany został wtedy przez sąd na areszt, przed którym zbiegł napowrót do Prus, skąd pochodzi. Aż obecnie znowu się zjawił w Krakowie wraz z gośćmi z Górnego Śląska. Aresztowano go i odstawiono do sądu. Ale oprócz tego zachodzi silne podejrzenie, że Bolesław Rakowski stoi na usługach policyi pruskiej i że przyjechał do Krakowa w tym celu, aby szpiegować gości ze Śląska.

Aresztowany zapewniał, że przyjechał do Krakowa tylko dla własnej przyjemności i że miał zamiar pisać korespondencye do „Posener Morgenzeitung“ Podczas rewizyi znaleziono przy nim spis nazwisk przybyłych, streszczenia mów i inne notatki.

Włościańskie gniazdo sokole powstaje w gminie Bieńczyce pod Krakowem, staraniem gospodarza Franciszka Ptaka. Członkowie powstać mającego „Sokoła“ otrzymają barwne, ściśle krakowskie umundurowanie, jednym z głównych celów założyciela. jest obudzenie w ludzie wiejskim coraz bardziej zatracającego się zamiłowania i poszanowania własnego stroju ludowego, odziedziczonego po ojcach. Na razie zgłosiło się do tego nowego stowarzyszenia sokolego około 40 członków, a uroczyste otwarcie nowego gniazda nastąpi, po zatwierdzeniu statutów, w drugi dzień Zielonych świąt.

Nową szkołę Towarzystwa „Szkoły ludowej“ otwarto w piątek w Rzeczpolu pod Krzywczą w Przemyskiem. Szkoła nosi nazwę Adama Mickiewicza.

Jarosław, 10 kwietnia. Tow. Szkoły lud. Koła jarosł. urządziło w dniu 5 kwietnia raut celem zebrania funduszu na mające się odbyć bezpłatne przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ dla włościan okolicznych i miejskiego proletaryatu. Wszystkim zatem szan. panom i paniom, którzy się przyczynili bądź datkami, bądź pracą do powodzenia rautu, składa komitet serdeczne podziękowanie. *Niwińska,* przewodnicząca.

Z Miechowa (Królestwo Polskie) piszą nam: We wsi Kacicach uwięziono wydalonego obecnie z Berlina studenta Feliksa Ponikiewskiego. Stało się to w ubiegłą środę na żądanie władz policyjnych w Warszawie. Aresztowanie odbyło się zupełnie niespodziewanie, po otoczeniu i zrewidowaniu całego dworu przez żandarmów.

Z życia ś. p. dra Józefa Iłowieckiego, zmarłego niedawno w Skalmierzycach w Ks. Poznańskiem lekarza i publicysty, podaje zajmujące szczegóły wychodząca w Chicago „Zgoda“. Otóż ś. p. dr Iłowiecki, urodzony około r. 1850 w Ryczu pod Gnieznem, po ukończeniu studyów uniwersyteckich we Wrocławiu i Lipsku, osiadł jako lekarz w Raszkowie. Około r. 1890, prawdopodobnie za wpływem swojego przyjaciela ks. Bronikowskiego, byłego proboszcza parafii św. Wojciecha w Detroit, przeniósł się dr Iłowiecki do Detroit, gdzie mieszkał nieprzerwanie aż do 1899 r. Pozyskał sobie tam bardzo szybko rozległą praktykę lekarską i to nietylko pośród Polaków, ale także w domach amerykańskich. W życiu publicznem brał żywy udział, pracując gorliwie i skutecznie, unikając jednakże wszelkich zaszczytnych odznaczeń. W roku 1896 założył tygodnik p. t. „Swoboda“, świetnie redagowane pismo, które wprawdzie pośród szerokich mas nie miało czytelników, ale przez inteligencyę było wprost rozrywane. „Krytykował — pisze „Zgoda“ — ostro i bezwzględnie to, co uważał za szkodliwe, chociaż tracił na tem prenumeratorów. Każdy ważniejszy objaw życia naszego na wychodźtwie lub w kraju musiał przejść przez czyściec jego pióra; względów nie było żadnych i dla nikogo. Mógł się redaktor „Swobody“ mylić w swych sądach i mylił się zapewne nieraz. Lecz o ileż częściej karcił ostrem i zasłużonem słowem to, co się gwałtem dopominało o skarcenie; o ileż częściej tu podał dobrą radę, tam wskazał właściwą drogę, ówdzie skarcił głupotę lub nadużycie! Kto miał co na sumieniu, wyglądał z niepokojem czwartku, gdy „Swoboda“ wychodziła z druku.

W r. 1898 w listopadzie ś. p. Iłowiecki, niezrażony materyalnem niepowodzeniem swojego tygodnika, zamienił go na pismo codzienne. Z dziennikiem było taksamo jak z tygodnikiem. Nieliczna inteligencya czytała go z zamiłowaniem, lud pozostał atoli obojętnym. W lutym 1899 r. dr Iłowiecki zwinął „Swobodę“, a w kwietniu tegosamego roku powrócił do Europy.

Gospodarka niemiecka. W Frankfurcie n. Menem wywołała sensacyę nowa sprawa defraudacyjna. Towarzystwo akcyjne pod firmą „Fabryka akumulatorów systemu Pollaka“ ogłosiło komunikat, że dyrektor towarzystwa, Herman Massenbach, umknął, i że ubiegły rok rachunkowy zostanie zamknięty wielkim deficytem. Kapitał tego towarzystwa wynosi 2 miliony marek.

Rozruchy studenckie w Rosyi. Wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ w korespondencyi swojej donosi, że ruch pomiędzy studentami rosyjskimi pomimo terroryzmu rządowego trwa dalej. W szkole politechnicznej w Petersburgu chwycili się studenci d. 15 marca obstrukcyi, skutkiem czego 71 słuchaczy usunięto z wykładów na jeden miesiąc. Ostrzejszą formę przybrała walka w petersburskiej akademii górniczej. Ponieważ wszyscy słuchacze akademii strejkują, zwróciło się kolegium profesorów najpierw pisemnie, a potem ustnie do studentów z zapytaniem, jak każdy z nich głosował w sprawie strejku i kto brał udział w spaleniu „prowizorycznego regulaminu“. Skutek był ten, że na 1000 studentów ani jeden nie dał odpowiedzi. Władza wydaliła wówczas 326 studentów z akademii górniczej. W Charkowie wszystkich studentów, których dnia 4 marca uwięziono w liczbie 30, wydaliła władza z uniwersytetu. Ci, którzy skazani zostali na więzienie powyżej 2 tygodni, mają na zawsze wzbroniony wstęp do uniwersytetu.

W gubernii połtawskiej rozrzucili socyaliści po wsiach broszury, które chłopi chętnie czytali. Władza, zawiadomiona przez popów, skonfiskowała owe pisma, niektórzy jednakże chłopi zdołali ukryć swoje egzemplarze i rozszerzają je dalej.

Cła angielskie. Londyński „Standard“ zamieszcza pogłoskę, że budżet, który zostanie w najbliższych dniach przedłożony, zawierać będzie podwyższenie ceł o 5 pensów na cetnarze mąki i o 3 pensy na cetnarze zboża.

Na przyjęcie Loubeta wyasygnował zarząd m. Petersburga 75.000 rubli.

Stypendya. Wydział krajowy ogłasza konkursy na stypendya im. Feliksy Maryi z Golejowskich Czarkowskiej dla rękodzielników i przemysłowców. Stypendyów jest 4 po 700 do 1000. Również ogłoszono pożyczki dla rękodzielników z tej samej fundacyi.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę 13 kwietnia: W. Feldman: „O literaturze polskiej w ostatnich 20 latach.
W poniedziałek 14 kwietnia: Inżynier Szeps: „Podróż dookoła ziemi“.
We wtorek 15 kwietnia: Inżynier Szeps: „O teoryi Darwina“.
We środę 16 kwietnia: Inżynier Szeps: „O teoryi Darwina“.
We czwartek 17 kwietnia: Prof. Rostafiński: „O życiu“.
W piątek 18 kwietnia: Prof. Rostafiński: „O życiu“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 12 kwietnia o godzinie $2^{1}/_{2}$ po południu: „Dwie sieroty“; wieczór: „Tresowane dusze“.
We wtorek 15 kwietnia: „Latający Holender“, opera w 3 aktach Wagnera (przedstawienie trupy lwowskiej).
We środę 16 kwietnia: „Sen nocy letniej (popularne).
We czwartek 17 kwietnia: „Tresowane dusze“.
W sobotę 19 kwietnia: „Syn naturalny“, komedya w 4 aktach z prologiem Al. Dumasa (syna).
W niedzielę 20 kwietnia: „Syn naturalny“.

Repertoar Teatru ludowego.

W niedzielę 13 kwietnia: „Krakowiacy i górale".
We wtorek 15 kwietnia: „Karpaccy górale" (ceny zniżone do połowy).

Z kalendarza. W niedzielę 13 kwietnia: Hermengilda m.; w poniedziałek 14 kwietnia: Justyna fil. m. i Waleryana m.; we wtorek 15 kwietnia: Ludwiny p. i Anastazyi m.

Wschód słońca 13 kwietnia o godzinie 4 minut 55, zachód o godzinie 6 minut 27, długość dnia godzin 13 minut 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11-go kwietnia pochmurnie. Termometr doszedł od + 3·2 do + 13·4 C. Barometr opada.

Dnia 12 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·8 mm, termometru + 8·0 C.
Wiatr wschodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dr Stanisław Kopczyński**: „Znużenie". — Z 12 rysunkami. Warszawa. Nakładem M. Arcta. W Warszawie, przodującej na polu popularyzowania wiedzy, wydaje p. Arct p. t.: „Książki dla wszystkich" tanie broszury, mające na celu szerzenie nauki pośród najniższych nawet warstw społeczeństwa. W szeregu tych książeczek wyszła obecnie broszurka dra Stanisława Kopczyńskiego p. t. „Znużenie", traktująca w sposób przystępny, a zarazem naukowy o tem zjawisku biologicznem. Broszurka dra Kopczyńskiego, zajmująco napisana, zasługuje na zaszczytne wyróżnienie.

Dział ekonomiczny.

Rada nadzorcza ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła w Galicyi, wybrała na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia b. r. komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp. Antoni Olearski, Stefan Skrzyński, Adolf Schütz i dr Henryk Wielowiejski.

Pociąg expresowy Petersburg-Wiedeń-Nizza-Cannes odejdzie po raz ostatni w tym sezonie z Petersburga dnia 27 b. m., z Warszawy d. 28 b. m. i przybędzie do Cannes dnia 30 b. m., na linii z Granicy do Wiednia kursować będzie zatem ten pociąg po raz ostatni w nocy z d. 28 na 29 kwietnia b. r. — W przeciwnym kierunku odejdzie pociąg ekspresowy po raz ostatni z Cannes do Petersburga dnia 26 b. m., przybędzie do Warszawy dnia 28 b. m., a do Petersburga dnia 29 b. m.; na linii zatem z Wiednia do Granicy kursować będzie ten pociąg po raz ostatni w nocy z dnia 27 na 28 b. m.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 11 kwietnia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 19·80 do 20·50. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 15·30 do 16·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 14·— do 15·70. Owies z opłatą akcyzową od 16·60 do 17·—. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·60. Słoma od —·— do 4·60. Koniczyna od —·— do 7·20. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·—. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·40. Masła za garniec od 6·60 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·40. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 12 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·27 do 9·28. Pszenica na maj i czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 9·18 do 9·19. Żyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Żyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·22 do 5·23. Kukurudza na wiosnę 7·30 do 7·31. Kukurudza na maj i czerwiec 5·35 do 5·36. Rzepak na styczeń i luty 12·20 do 12·30.
Tendencya silna; pogoda piękna.

Budapeszt, 12 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·24 do 9·25. Pszenica na maj 9·14 do 9·15. Pszenica na październik 8·04 do 8·05. Żyto na kwiecień 7·18 do 7·19. Żyto na maj —·— do —·—. Żyto na październik 6·60 do 6·61. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik 5·90 do 5·91. Kukurydza na maj 4·93 do 4·94. Kukurydza na czerwiec 5·08 do 5·09. Rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.
Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze; pada deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 kwietnia.

Wiec akademików-Polaków odbył się dziś wieczorem w uniwersytecie, celem omówienia sprawy językowej w uniwersytecie lwowskim. Na wiec przybyło około 250 studentów, przybył dziekan wydziału prawa, dr Balasits, dziekan wydziału filozoficznego dr Finkel, profesorowie Głąbiński, Twardowski, Chlamtacz i docent Winiarz. Przewodniczył akademik Plutyński.

Zgłoszono najpierw wniosek, aby wiec nie był tylko wiecem słuchaczy uniwersytetu, ale wiecem ogólnym akademików polskich, zwłaszcza, że w sali znajdują się także w dość pokaźnej liczbie słuchacze politechniki. Wniosek ten upadł.

Referat wygłosił akademik Stroński, który stwierdził, że, według postanowienia cesarskiego z 1879 r., językiem urzędowym uniwersytetu jest język polski, a temu najwyższemu rozporządzeniu sprzeciwia się obecne rozporządzenie rządu. Mowca przedstawił rezolucyę:

„Wiec wzywa senat akademicki, aby wystąpił przeciw temu rozporządzeniu, i aby się nie dał zachęcić do dalszych ustępstw językowych na rzecz Rusinów. Jako środki do faktycznego przeprowadzenia tych uchwał, postanawia zgromadzenie nie przyjmować indeksów, wystawionych w języku łacińskim, tylko w polskim — oraz wysłać deputacyę do Wiednia, któraby poparła żądania polskiej młodzieży uniwersytetu. Wkońcu uchwala młodzież, że na wypadek, gdyby nie wystarczyły środki legalne — należy użyć tychsamych środków, jakiemi walczyła młodzież ruska".

Akademik Kachnikiewicz wystąpił przeciw tej rezolucyi, a przedłożył inną, z wezwaniem do senatu, aby „zezwolił na utworzenie równorzędnych katedr z językiem wykładowym ruskim, aby utworzył osobną kancelaryę uniwersytecką z językiem ruskim, oraz aby senat cofnął swoją uchwałę, relegującą 2 akademików ruskich."

Wśród krzyków i hałasów uchwalono rezolucyę p. Strońskiego, a odrzucono rezolucyę p. Kachnikiewicza.

Po zamknięciu obrad wiecu część uczestników opuściła salę z Kachnikiewiczem na czele, śpiewając „Czerwony sztandar" — na co większa część młodzieży odpowiedziała pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła". Nieliczne grono młodzieży śpiewało „Szcze ne wmerła Ukraina".

Z uniwersytetu. Senat akademicki uchwalił przedłożyć ministerstwu oświaty nominacyę dra St. Szachowskiego na rzeczywistego profesora prawa rzymskiego.

Z przedmiotów, które w bieżącem półroczu wykładane będą w uniwersytecie lwowskim, zasługują na bliższą uwagę dla szerszej publiczności, obok zwykłych obowiązkowych: dra Twardowskiego „Współczesne kierunki etyki naukowej" i „Psychologia smaku i powonienia"; dra Wojciechowskiego „Dzieje polskie w średnich wiekach" i „Dyplomatyka"; dra Finkla „Kwestya wschodnia w rozwoju dziejowym"; dra Askenazego „Europa a Polska w dobie Mikołaja I (1826 — 1856). Między innemi w zakresie literatury polskiej, zapowiedział wykłady dr Roman Pilat. Prof. Antoniewicz zapowiedział wykład p. t. „Sztuka XIX wieku" (1800—1850).

Z Tow. Szkoły ludowej. We Lwowie odbyło się poufne zebranie wszystkich zarządów Kół lwowskich Tow. Szkoły ludowej, oraz delegatów prowincyonalnych Kół w Galicyi wschodniej. Omawiano potrzebę reorganizacyi Towarzystwa i wydatniejszego, systematycznego działania na rzecz narodowej obrony kresów wschodnich przez zakładanie szkół, czytelń i t. d. Odpowiednie wnioski uchwalono przedłożyć na ogólnym tegorocznym zjeździe Towarzystwa, który odbędzie się w Krakowie.

(X) **Zmarły** tu dzisiaj, o czem telefonowałem, Józef Kubicki, profesor akademii rolniczej w Dublanach, był bardzo szanowanym obywatelem. Gorący patryota, naczelnik powstania styczniowego, w latach sześćdziesiątych przybył do Lwowa, gdzie bardzo prędko zdobył sobie miłość i szacunek. Był docentem akademii weterynaryi we Lwowie, członkiem redakcyi „Przeglądu weterynaryjnego", weterynarzem miejskim. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. — Cześć pamięci zmarłego!

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę 13 kwietnia: „Ruy Blas"; wieczór: „Straszny dwór".
W poniedziałek 14 kwietnia: Koncert symfoniczny.

(Telefonem).

Lwów, 12 kwietnia. Wpisy studentów ruskich na uniwersytet odbywają się od kilku dni. Do wczoraj zapisało się 130 studentów ruskich.

Lwów, 12 kwietnia. Dzienniki stwierdzają, że rezolucya, uchwalona na wczorajszym wiecu słuchaczów uniwersytetu, przyjętą była znaczną ilością głosów.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 12 kwietnia. Z Tarnopola donoszą: Rada miejska dokonała wyboru komitetu wyborczego, który ma przygotować akcyę wyborczą na opróżniony mandat do parlamentu. Komitet składa się z 36 osób i przybierze do siebie jeszcze 9 osób z poza swego grona. Komitet wymienia jako kandydatów: prof. Głąbińskiego, dra Witolda Lewickiego i Rutowskiego.

Wiedeń, 12 kwietnia. „Wiener Allg. Ztg" zaprzecza pogłosce o śmierci prezesa klubu macedońskiego Sarafowa.

Wiedeń, 12 kwietnia. Prezydent ministrów dr Koerber odjechał do Budapesztu.

Wiedeń, 12 kwietnia. Cesarz odbył dziś przejażdżkę po nowo urządzonych liniach kolei elektrycznej w towarzystwie ministra kolei Witteka, namiestnika, marszałka krajowego i burmistrza.

Nowy Jork, 12 kwietnia. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok, wydany na anarchistę Mosta za ogłoszenie artykułu, pochwalającego zamordowanie Mac Kinleya.

Pogrzeb ś. p. Horzicy.

Wiedeń, 12 kwietnia. Pogrzeb zmarłego w Marsylii posła Horzicy odbędzie się jutro w Pradze. Na pogrzeb wyjeżdżają posłowie Bojko, Danielak i ks. Komorowski. Nad grobem ma przemawiać dr Danielak.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 12 kwietnia. Koło polskie odbyło dziś posiedzenie, na którem prezes Jaworski wspomniał o kilku drobnych sprawach, które załatwił.

Rotter przedłożył petycyę egzekutorów podatkowych o stabilizacyę.

Wojtyga domagał się przyspieszenia budowli wojskowych w Krakowie.

Nastąpiły wybory do delegacyj. Głosowało 40. Wybrani: Jaworski (38 głosów), Dziedszycki (38), Eug. Abrahamowicz (37), Popowski (24), Kozłowski (36) i po raz pierwszy Byk (24 głosów). — Siódmym delegatem wybrany Barwiński.

Jako zastępcy wybrani: ks. Sapieha i Roszkowski (Potoczek otrzymał 13 głosów).

Potem nastąpiły rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu. Posłowie Rotter, Bomba i Pastor przedłożyli treść swych przemówień, które wygłoszą w Izbie; posłowie ci wykazywali jeszcze to, coby należało poruszyć w Izbie. Przemawiali także w tych sprawach Karol Dziedszycki, Eug. Abrahamowicz i Gniewosz.

Podniesiono także sprawę sprzedaży soli. Kilku mowców żądało, aby sól dla ludu była tańszą.

Danielak krytykował sposób mięszania soli w tym celu, aby ta sól była tylko zdatną dla bydła; tymczasem sól ta jest tak niedobra, że i bydło jej spożywać nie chce.

Struszkiewicz zirytował się bardzo słowy dra Danielaka i krzyknął, aby dać temu spokój, bo już rząd sam zarządzi, co potrzeba, aby sól była lepsza.

Danielak zażądał od prezesa, aby uspokoił p. Struszkiewicza i wezwał go do przyzwoitego zachowania się.

Stanowisko Koerbera zachwiane.

Wiedeń, 12 kwietnia. „Neue Zeitg" zamieszcza sensacyjną wiadomość, jakoby stanowisko prezydenta Koerbera było zachwiane.

Wiadomość „Neue Zeitung" sięga może za daleko, atoli nie da się zaprzeczyć, że położenie jest krytyczne i gabinet znalazł się wśród bardzo deprymujących okoliczności. — Ważną bowiem wśród obecnych i tak wcale nie pocieszających dla gabinetu Koerbera okoliczności jest rzeczą, że Węgry zawsze wywierają ważny wpływ na decydujące sfery austryackie, a rząd węgierski nieprzychylny jest Koerberowi z powodu energicznego stanowiska, jakie zajmuje wobec niego w sprawie ugody.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 12 kwietnia. Prawie całe wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej wypełniła wczoraj mowa posła Seitza, przerywana dyalogiem z Luegerem. Przemawiał także pos. Funke, polemizując ze Schrottem. Wreszcie minister sprawiedliwości, Spens-Booden, w odpowiedzi na interpelacyę oświadczył, że projekt ustawy o stowarzyszeniach z ograniczoną poręką jest właśnie opracowywany w ministerstwie.

Posiedzenie było mdłe. Następne w poniedziałek o godz. 3 po południu.

Zwołanie delegacyj.

Wiedeń, 12-go kwietnia. „Wiener Zeitung" ogłasza trzy pisma odręczne monarchy do hr. Gołuchowskiego i prezesów gabinetów Koerbera i Szella, zwołujące na 6 maja b. r. delegacye wspólne do Budapesztu.

O grę w karty.

Wiedeń, 12 kwietnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie członków Jockey-Clubu. Zastanawiano się nad tem, że przed dwoma miesiącami odbył się tu proces o grę hazardową w karty i wówczas oskarżeni (obcy poddani) nie zostali wydaleni z granic państwa, ponieważ uznano, że nie uprawiali gry profesyjnie. — Szemere wniósł już rekurs przeciw wyrokowi, wydalającemu go z granic Austryi, hr. Potocki zaś i Pechy mieli podobno zwrócić się do cesarza z prośbą o ułaskawienie co do banicyi.

Wyrok Trybunału Rzeszy w sprawie wrzesińskiej.

Lipsk, 12 kwietnia. Dzisiaj rozpoczęła się tutaj, przed czwartym trybunałem karnym Sądu Rzeszy niemieckiej, rozprawa apelacyjna w sprawie zaburzeń szkolnych we Wrześni. Z 20 zasądzonych swojego czasu w Gnieźnie, wniosło sprzeciw 19. Apelujących zastępują mecenasi: dr Woliński i poseł dr Dziembowski.

Co do 18 oskarżonych, **potwierdzono wyrok trybunału gnieźnieńskiego** i temsamem żądanie rewizyi tego wyroku **odrzucono.**

Co do dziewiętnastego oskarżonego, majstra szewskiego, Furmankiewicza, uwzględniono częściowo żądanie rewizyi wyroku gnieźnieńskiego, i karę, wyrokiem tego trybunału wymierzoną, **zmniejszono mu o tydzień.**

(Obecnie więc każdej chwili wezwani być mogą wszyscy zasądzeni do odbycia kary. Przyp. red.).

Jak im dzióby urosły.

Berlin, 12 kwietnia. Wczoraj poruszył pos. Grabski w Sejmie pruskim sprawę zakazu mówienia po polsku, wydanego urzędnikom i służbie kolejowej, i szykanowania publiczności, mówiącej po polsku. Poseł polski wytknął także ministrowi kolei, że wydał także zakaz sprzedawania polskich czasopism na dworcach, co nazywa mowca zarządzeniem małostkowem i ubolewania godnem. „Dziwię się tylko — powiada mowca — dlaczego jeszcze nie zabroniono na jadłospisach w restauracyach używać nazw „polskie zrazy" lub „polski węgorz".

Minister kolei odpowiedział, że nic nie ma przeciwko prywatnej (!) rozmowie urzędników kolejowych po polsku, że jednakże w służbie wszyscy muszą mówić po niemiecku. Zresztą nie wniesiono żadnego zażalenia (!), zakaz ten nie może więc być tak uciążliwym, jak to sądzi pos. Grabski. Co się tyczy zakazu sprzedawania czasopism polskich, nikt się temu nie będzie dziwił, kto te pisma czyta. Pos. Grabski wyrządziłby największą przysługę pismom polskim, gdyby się starał o to, aby znikły z łamów tych pism te nienawistne napady na Prusy i na wszystko, co jest niemieckie. (Nawzajem p. minister wyrządziłby największą przysługę rządowi pruskiemu, gdyby mu wytłomaczył, że „nienawistne" artykuły dzienników polskich są jedynie następstwem krzywdy, wyrządzanej Polakom przez rząd. Przyp. red.).

Jeszcze nie skazany.

Petersburg, 12 kwietnia. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Wiadomość, jakoby sąd wojenny skazał pułkownika Grimma na karę śmierci, a car go ułaskawił na dożywotnie więzienie, jest nieprawdziwą, gdyż sąd wojenny dla tej sprawy jeszcze się wogóle nie zbierał. (Wogóle Grimma nie wywieziono dotąd z Warszawy, gdzie zamknięto go w cytadeli, jak o tem doniósł nasz korespondent warszawski).

Nie było zamachów.

Petersburg, 12 kwietnia. Rosyjska agencya telegraficzna ogłasza, że rozszerzane przez zagraniczne dzienniki wiadomości o trzech zamachach na oberpolicmajstra moskiewskiego Trepowa, dalej o zakazie pisania o tem, wydanym dziennikom, dalej o kilku zamachach na finlandzkiego generał-gubernatora Bobrikowa, są zupełnie zmyślone i fałszywe.

Krwawe rozruchy.

Bruksela, 12 kwietnia. Po wczorajszem burzliwem posiedzeniu udali się deputowani socyalistyczni do domu ludowego na zgromadzenie socyalnych demokratów. Przed domem ludowym czuwało wojsko. Policya i gwardya obywatelska była również na miejscu.

Na zgromadzeniu tem wzywał deputowany Ditree do rozpoczęcia powszechnego strejku w przyszłym tygodniu i przystąpienia do czynnej akcyi, gdyby rząd zechciał użyć przemocy.

Deputowany Van-der-Welde wzywał do zachowania zimnej krwi i do odłożenia manifestacyi do przyszłego poniedziałku. Wzywał także do spokojnego rozejścia się małemi grupkami.

Na tem zgromadzenie zamknięto. — Zaraz przed domem ludowym przyszło do starcia z policyą. Policya dobyła broni i przy pomocy wojska i żandarmeryi oczyściła sąsiednie ulice z tłumów.

Deputowany Van-der-Welde znalazł się sam w niebezpieczeństwie z powodu umiarkowanego stanowiska, jakie zajął na zgromadzeniu, i musiał się ratować ucieczką.

Bruksela, 12-go kwietnia. Około godziny 10 wieczorem przyszło wczoraj do ponownych manifestacyj przed domem ludowym. — Policya wkroczyła. Trzy osoby odniosły rany, 15 osób aresztowano.

W innej części miasta odniosły trzy osoby ciężkie rany w starciu z policyą.

Bruksela, 12 kwietnia. Jak donosi „Petit Bleau", podczas demonstracyj przed „domem ludowym" zebrał się także wielki tłum przed halą zbożową. — Żandarmerya chciała plac oczyścić, ponieważ jednak demonstranci stawili opór, żandarmi rzucili się na nich i zmusili ich do rozejścia się. Nagle zgasły latarnie. Gwardya obywatelska ruszyła w ulicę „de la Montane". Tu przywitano ją strzałami z okien domów. — Gwardya musiała się cofnąć. Jeden oficer odniósł lekką ranę. Pułkownik wydał rozkaz strzelania do strzelających z okien. Gdy zaświecono latarnie, zauważono, że **tłum stawia barykady.** Żandarmi rozproszyli wreszcie tłum. U osób aresztowanych znaleziono rewolwery.

Bruksela, 12 kwietnia. O godz. 11 w nocy przyszło w ulicy Haute do ponownego starcia między wojskiem a tłumem, przyczem jeden żandarm został dwa razy postrzelony. O godz. 11½ w nocy policya kazała opróżnić dom ludowy, przyczem jeden porucznik artyleryi odniósł rany.

Na ulicy „De Lescalie" strzelano bez ustanku. W innych ulicach przyszło również do starć między policyą, żandarmeryą i demonstrantami. Wiele osób zraniono.

Bruksela, 12 kwietnia. W całej Belgii wygląda jakby podczas rewolucyi. Na placu St. Jeana ustawiono barykady, które wojsko siłą zdobywać musiało. Wiele osób (kilkaset) rannych, wiele zabitych. — Ranę ciężką w rękę otrzymał także socyalistyczny poseł Del Daštée.

Na prowincyi jeszcze gorzej. Ze wszystkich miejsc donoszą o starciach.

Leodyum, 12 kwietnia. Tłum dwutysięczny przeciągał wczoraj wieczorem przez miasto i urządził demonstracyę przed więzieniem. Policya użyła broni. Wiele osób odniosło rany.

Traktat mandżurski.

Petersburg, 12 kwietnia. „Praw. Wiestnik" ogłasza w dosłownem brzmieniu traktat mandżurski.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 12 kwietnia. „Financier and bullionist" ogłasza depeszę z Pretoryi z datą wczorajszą, która donosi, że po długich rokowaniach między zastępcami angielskimi a delegatami boerskimi, ostatecznie ułożono warunki pokojowe, które dotychczas trzymane są jeszcze w tajemnicy. — Pismo to zapewnia, że rząd angielski nie poczynił żadnych koncesyj. Warunki zakomunikowano telegraficznie zastępcom boerskim w Amsterdamie.

Londyn, 12 kwietnia. Dzienniki poranne donoszą, że znany wybitny Afrykander, dr Harris, telegrafował do swej żony, że warunki pokojowe już ułożono.

Londyn, 12 kwietnia. W Izbie gmin minister wojny Broodrick oświadczył, że dotychczas rząd nie ma żadnych wiadomości o warunkach pokojowych, zaproponowanych przez przywódców boerskich. Na zapytanie, czy lord Kitchener jest upoważniony do przyjęcia innych warunków, poza bezwarunkowem poddaniem się, minister oświadczył, że nie może dać żadnych bliższych wyjaśnień.

Londyn, 12 kwietnia. „Biuro Reutera" donosi pod datą 9 b. m., że Boerowie atakowali Aberden, odparto ich jednak.

Londyn, 12 kwietnia. Wszystkie dzienniki omawiają prawdopodobieństwo zawarcia pokoju. „Times" przestrzega przed wysnuwaniem przedwczesnych wniosków i oświadcza, że prowadzenie wojny jest pierwszym obowiązkiem Anglii mimo (!) zawarcia pokoju. Z zadowoleniem konstatuje „Times", że nie przyszło do zawieszenia broni podczas obrad w Klecksdorpie. — Na drugi tydzień 21.000 wojska pójdzie do Afryki.

Amsterdam, 12 kwietnia. Otoczenie prezydenta Krügera zachowuje się wobec wiadomości o rokowaniach pokojowych w Klerksdorp z wielką rezerwą. W otoczeniu Krügera nie wierzą w depeszę pokojową dra Harrisa.

Wojna toczy się dalej.

Londyn, 12 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył lord Balfour przy końcu wczorajszego posiedzenia, że wszelkie doniesienia o rokowaniach pokojowych są bezpodstawne.

Waszyngton, 12 kwietnia. Rada gabinetowa obradowała wczoraj nad kwestyą wywozu koni do południowej Afryki; ostateczna uchwała jeszcze nie zapadła.

Londyn, 12-go kwietnia. Ministerstwo wojny ogłasza urzędownie, że wojna jeszcze nie skończona i zapowiada nową wysyłkę znacznych oddziałów wojska do Afryki południowej.

Londyn, 12 kwietnia. Urząd wojenny ogłasza że wkrótce odjedzie nowy oddział angielski do poł. Afryki.

Londyn, 12 kwietnia. „Biuro Reutera" donosi z Klerksdorp, że zastępcy republik południowo-afrykańskich odbywali posiedzenie we środę i we czwartek.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 12 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 692·50. Akcye Anglobanku 282·50. Akcye Unionbanku 550·—. Akcye Landerbanku 422·50. Akcye Bankvereinu 453·00. Akcye Bodencredit 938·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 663·—. Akcye kolei południowej 65·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. 287·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·25. Akcye kolei Elbethal 454·—. Akcye kolei Północnej 56·10. Akcye kolei Czerniowieckiej 56·50. Akcye Alpiny 393·—. Akcye Rima Muranyi 5 7·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1445·—. Akcye fabryki broni 329·—. Akcye tureckie tytoniowe 292·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·20. Renta majowa 101·60. Austryacka renta koronowa 99·40. Węgierska renta koronowa 97·45. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·1[illegible]. 4% Listy Banku krajowego 97. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·[illegible]0. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 93·—. Losy tureckie 107·25. Marki 117·40. Ruble 253·50.
Po zamknięciu kredyty —.
Usposobienie: Kredyty lepiej, reszta spokojnie.
Cukier (spokojny) 17·70, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta bez zmiany.

Berlin, 12 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.
Austryackie kredyty ultimo 21·90. Austryackie koleje państwowe ult. 143·10. Disconto comandyt. ult. 190·10. Towarzystwo handlowe ult. 153·75. Warszawa-Wiedeń ult. 176·25. Tureckie losy ult. 112·—. Renta włoska ult. 100·80. Austryackie banknoty Kasa 85·20. Wiedeń krótki K. 85·15. Banknoty rosyjskie K. 216·20. Krótkie Nowy Jork K. 419·25. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. —·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 419·25. Konsolidacya K. 92·25. Lombardy ult. 18·10. Niemiecki bank państwowy K. 153·70. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 108·20. Warszawa krótkie K. —·—.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 12 kwietnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	30	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	99	50	100	50
4% „ „ „ „	95	25	96	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	25	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	95	50	96	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	95	50	96	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	—	98	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	50	97	50
4% „ miasta Lwowa	93	—	93	50
4½% „ „ „	99	75	100	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	50	101	50
4% „ kolejowe	96	25	97	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	76	—	80	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	538	—	542	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	421	—	423	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	566	—	570	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	101	40	101	90
4²⁄₁₀% „ „ srebrna	101	20	101	70
4% renta koronowa austryacka	99	15	99	65
4% „ „ węgierska	97	50	98	—
4% renta austracka w złocie	120	50	121	—

Józef Maskoff.

CAR JEDZIE

sztuka w 1 akcie,
opuściła prasę i jest do nabycia
we wszystkich księgarniach.
Cena egzem. kor. 1·20, z przesyłką kor. 1·40. 931 5 0

Urzędników do akwizycyi

za wynagrodzeniem stałej płacy, dyet podczas podróży z góry płatnych i osobnej prowizyi, przyjmuje filia austr. Towarzystwa ubezpieczeń. Pozyskanie ubezpieczeń życiowych i posagowych dla dzieci jest przy nowej kombinacyi bez oględzin lekarskich i przy innych korzystnych warunkach bardzo ułatwione. Reflektuje się tylko na osoby inteligentne i rzutne, które swą nienaganną przeszłość wykazać mogą. — Oferty z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod adresem: **„Korzystna posada"** za kwitem inseratowym, Lwów, poste restante. 982 1 2

L. 1095. 975 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Wadowice mając zamiar **wybudować** dom o dwóch piętrach w Rynku głównym zaraz obok Magistratu, celem uzyskania możebnie dobrego planu wraz z kosztorysem szczegółowym, na wymienioną budowę rozpisuje konkurs z terminem **do dnia 10 maja b. r.**

Plan za najlepszy uznany i przez Radę miejską przyjęty otrzyma nagrodę w kwocie czterystu Koron i zostaje własnością gminy.

Program przyszłej budowy i plan sytuacyjny gruntu pod budowę zająć się mającego, otrzymać można za zgłoszeniem się do Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu król. miasta Wadowic

Burmistrz.



wyśmienity środek do tyczenia świń.



wyborny środek tuczący i **dodatek do paszy** dla wszystkich zwierząt domowych, jak: koni, buhajów, wołów, krów, cieląt, owiec, świń, kóz, osłów, psów, drobiu.

Paczka $^{1}/_{2}$ klgr. 1 kor., cztery paczki na próbę 4 korony.

Fabryka środków tuczących: Wiedeń, IX., Bleicherg. 6.

SKŁADY: Andrychów Józef Sowiński; **Chabówka** Maurycy Schwarz; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Gliniany** Salomon Ungar; **Jazłowiec** A. Babicz; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Zopoth i Sp. i Reim i Spółka, skład pod „Czarnym psem"; **Lwów** aptek. Piotr Mikolasch, Alojzy Hubner; **Leżajsk** Henryk Kijas; **Limanowa** Schnür Samuel; **Medenice** M. Kris; **Mikulińce** J. Menczer; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mastbanm, S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radziechów** Alfred Mehoffer; **Rymanów** Marceli Nadziakiewicz; **Rzesaów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker; **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Turka** Henryk Artz; **Wadowice** Jan Pohl; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz. 968 1 11

Walenty Bariczević,

właściciel realności w Grabarju, wieś Kutjevo, gmina i parafia Pożega w Slawonii, **życzy sobie sprzedać swą posiadłość wraz z budynkami i inwentarzem.** Grunta i budynki w pięknem położeniu. Ornego gruntu 34 morgi, łąk 9 morg. itd., razem 47 morgów; z tego 18 morg. obsianych pszenicą, a 4 morgi koniczyną, zaś 3 morgi ogrodu śliwowego. Przy budynkach jest 8 morgów gruntu w jednym kawałku (zdatnego także pod budynki). Potok płynie przez podwórze. Grunta uprawione. Budynki 20 m. długie, a 5 m. szerokie. Dalej kamienie, cegła i trzoda; młocarka wartości 350 złr. i sieczkarka Grand. — Właściciel ma prawo do 2 morg. wspólnego wiejskiego lasu, zdatnego do wyrębu. W razie sprzedaży tego lasu, otrzymałoby się około 4000 złr., inaczej ma się prawo do wyrębu drzewa wartości do 100 złr. Pastwiska wiejskiego 14 morg. — Cena tej posiadłości 9450 złr. — Adres: *Valentin Bariczević u Grabarju, p. Pleternica (Slavonia).* 955 2 3

Parcela budowlana

800 sążni kwadr., naprzeciw rzezalni w Grzegórzkach, w całości lub częściowo **do sprzedania.** Wiadomość u stróża, *Kraków, ul. Kolejowa 18.* 776 5 5

Stanisław Zurawski

w Krakowie, ul. św. Anny 4,

poleca swój

Magazyn sukien męskich

z **pracownią** pod własnym zarządem.
Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 784 11 0

RUDOLF LAKWAJ
TAPICER

otwarł swą pracownię w Krakowie **przy ul. Mikołajskiej L. 13.**

Poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. 387 10 10

Ceny konkurencyjne.

Z powodu wyjazdu

do sprzedania: **Pianino** w dobr. stanie, **Pies legawy, Bryczka, Sanki i Szorki na konie.** — Wiadomość w Półwsiu Zwierzynieckiem L. 23. 958 3 3

Dla wyższej Szkoły handlowej
w Krakowie

poszukuje się na okres 4-letni od 1go lipca 1902 r. pomieszczenia, ile możności w śródmieściu, w 10—12 pokojach na jednem lub dwu piętrach, między niemi 4 pokoi obszerniejszych.

Oferty należy wnosić do Kuratoryi szkoły, na ręce Dyrekcyi wyższej szkoły handlowej w Krakowie, ul. Sienna L. 16, I. piętro, **po koniec kwietnia b. r.** 947 3 3

Skład Maszyn do szycia i Rowerów
R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej *JÓZ. IWANICKIEGO*
w Krakowie, Rynek L. 18,

poleca 894 3 0



Rowery

sławnej marki
Dürkopp Diana.

Okazya! Prócz tych, wyprzedaje po bezprzykładnie niskiej cenie, bo **po 75 złr.,** znakomite, na licytacyi zakupione rowery angielskie.

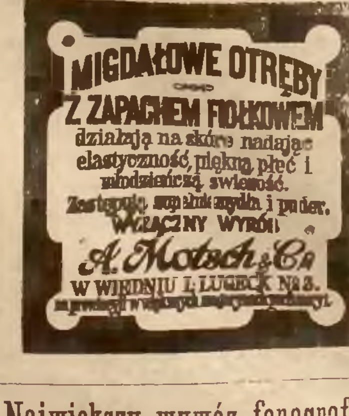
Sprzedaż na raty wykluczona!

Kilka panien

uzdolnionych do szycia staników — znajdzie zaraz zajęcie w pracowni sukien i konfekcyi damskiej **Franciszka Głowskiego w Krakowie, Plac Dominikański Nr. 2, I. piętro.** 899 6 6

Handel korzenny, delikates. i win

z pokojami gościnnemi, istniejący od 60 lat w jednem i temsamem miejscu, w śródmieściu w Krakowie, dobrze prosperujący, **jest do sprzedania.** Obrót roczny koło 50.000 złr. Warunki przystępne. Kosensy własne. — Wiadomość *w Biurze handlowo-komisowem L. Schillera w Krakowie przy ul. Szpitalnej pod Nrem 17.* 959 2 3



992 15 0

Największy wywóz fonografów.

Znacznie zniżone ceny. Oryg fonografy Edison i Columbia. Zawsze 10.000 walców na składzie. Wszystkie poszczególne części i przynależytości. Fonografy wraz z 5 walcami od 10 złr. wzwyż. **Zadziwiająca nowość: Walce lane.** Niezrównane co do siły tonów. Dźwięk nie znika.

Möldner & Skreta, Wiedeń, I., Kolowratring 7.

765 5 10

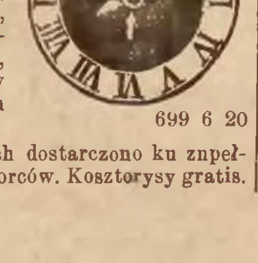
Jedyna specyalna fabryka w monarchii austr. C. k. medal państwowy za znakomite wyroby.

Pierwszy morawski wyrób

ZEGARÓW WIEŻOWYCH
Fr. Moravus

Berno, Wielki Rynek, 6,

wyrabia i dostarcza: Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, zamków, ratuszów, fabryk itp., zegary do kontrolowania stróżów nocnych, zegary elektryczne w najlepszym wykonaniu i pod gwarancyą.



699 6 20

200 zegarów wieżowych dostarczono ku zupełnemu zadowoleniu odbiorców. Kosztorysy gratis.

Największy skład maszyn do szycia i haftu
SINGERA
Kraków Nr. 18 w Rynku głównym,



poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcyi a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z piarwszorzędnych światowych fabryk.** 41 15 0

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**



Wskutek wprowadzenia do handlu rowerów marki angielskiej
ROWERY „STYRYA"
sprzedaje po cenie własnych kosztów jak długo zapas starczy.
ANTONI LARISCH
KRAKÓW
Szewska 19.

Zamożnym i wybrednym Paniom

Krakowa i okolicy, znane z trwałości, lekkości i elegancyi, najlepszemi swojskiemi siłami wyrabiane obuwie damskie i dziecięce, poleca na sezon wiosenny magazyn, istniejący od przeszło 50 lat pod firmą „Jan Rebsz" w Krakowie, ul. Floryańska 3. 740 14 36

Bayer'a Salicylowy plaster kauczukowy

jest środkiem racyonalnym do zupełnego, bezpiecznego i bezbolesnego usunięcia

odgniotków, wzdymek i zgrubnień skórnych.

1 koperta tego znanego ze skuteczności plastru wraz z dokładną wskazówką użycia kosztuje 30 ct., na prowincyę 35 ct. **po przesłaniu należytości w znaczkach listowych.** Zamówienia przesyłać pod adres.: **Apotheke „zum Römischen Kaiser", Wien, I., Wollzeile 13, Hugo Bayer, Apotheker.**

Na składzie w **Krakowie** ma **Konstanty Wiszniewski,** ul. Floryańska. 880 3 15





WIELKI KRACH!

Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następnjące przedmioty:

- 6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
- 6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
- 6 „ „ „ **łyżek,**
- 12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
- 1 „ „ „ **chochlę,**
- 1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
- 6 angielskich **spodeczków Victoria,**
- 2 efektowne **lichtarze stołowe,**
- 1 **sitko do herbaty,**
- 1 bardzo piękno **sitko do cukru.**

42 przedmioty tylko **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się

wspaniały podarek ślubny i okolicznościowy,

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można **tylko** u firmy

A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandstrasse 19/II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 389 12 0

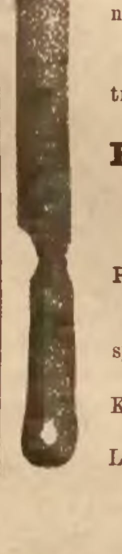
Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya. **Babić,** kapitan.



KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie

poleca:

Golian. Z. X. **Miesiąc Maryi,** zawierający Msze św. na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień. Cena egzempl. w płótno oprawnego kor. 1·60, z przesyłką pocztową kor. 1·70. 961 2 10

Do nabycia we wszystkich księgarniach

PATENTY

wyjednywa inżynier 272 27 52
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,
w Wiedniu, I., Graben 29 a.

Do handlu

istniejącego od 25 lat w Krakowie, w centralnym punkcie — **potrzebny jest wspólnik** (może być niewiasta) z kapitałem 6 do 10.000 złr., w celu rozszerzenia handlu i zwiększenia fabrykacyi stale modnego artykułu. — Bliższe szczegóły: **N. N. Kraków, ul. Topolowa Nr 16, drzwi Nr 6.** 966 2 2

Dochód.

Kupcy, inspektorzy Towarzystw ubezpieczeń, agenci, wogóle wszyscy, co chcą mieć dziennie pobocznego dochodu

5 do 10 koron,

niech prześlą swój adres pod lit. **„O. R. 12"** poste restante **Berno** (Morawa). 963 2 5

LEKCYJ

języka niemieckiego i francuskiego udziela

670 14 0 ***Marya Dumaire***

w Krakowie, ul. św. Jana 26, I. p.

Do sprzedania

z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 520 32

POSZUKUJE SIĘ

majątku ziemskiego

w zamianie na 550 25 0

dom w Krakowie

lub za sumę hipoteczną.

Zgłoszenia listowne do *Administracyi „Nowej Reformy"* pod: *M. K. 100.000.*

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 122 19 0

Henryk Gottlieb,

specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz.

Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

PORADNIK DLA SAMOUKÓW,

(wydawany z zapomogi Kasy pomocy naukowej im. Mianowskiego) zawiera wskazówki do czytania systematycznego w zakresie wszystkich działów naukowych, poczynając od książek popularnych:

CZĘŚĆ I (w wydaniu drugim).

Treść: Przedmowa. O podziale i układzie nauk. opracował A. Mahrburg. Matematyka, opr. S. Dickstein. Wstęp do nauk przyrodniczych, opr. S. Kramsztyk. Fizyka i mechanika, opr. W. Biernacki i Wł. Natanson. Chemia, opr. L. Marchlewski. Astronomia i meteorologia, opr. S. Kramsztyk. Mineralogia i Geologia, opr. J. Morozewicz. Wskazówki do zbierania krajowych kolekcyj mineralogicznych, petrograficznych i geologicznych, opr. Jan Lewiński. Geografia, opr. And. Świętochowski. Botanika, opr. E. Strumpf. Zoologia, opr. J. Eismond. Biologia ogólna, opr. J. Nussbaum. Anatomia, opr. W. Świątecki. Fizyologia, opr. A. Kuczyński. Anatomia i fizyologia układu nerwowego, opr. E. Flatau. Psychologia, opr. A. Mahrburg. Antropologia, opr. L. Krzywicki. Historya medycyny, opr. Wł. Biegański i J. Peszke. Hygiena, opr. O. Bujwid i N. Kostanecki. Skorowidz. Pytania czytelników i odpowiedzi redakcyi. Warszawa. 1901, str. XLII i 728. Cena rub. 1. Z przesyłką poczt. w opasce poleconej, rub. 1 kop. 50.

CZĘŚĆ II.

Treść: Kwestyonaryusz do wypełnienia przez czytelników. Wstęp. Językoznawstwo ogólne, opr. J. Karłowicz. Język polski, opr. A. Kryński. Nauka literatury, opr. P. Chmielowski. Stylistyka, opr. S. Mieczyński. Poetyka, opr. B. Chlebowski i Chrzanowski. Krytyka, opr. P. Chmielowski. Język francuski, opr. K. Appel. Język niemiecki, opr. W. Osterloff. Język angielski, opr. H. Benni. Filologia klasyczna, opr. M. Rowiński. Wstęp do nauk historycznych, opr. L. Krzywicki. Historya powszechna, opr. T. Korzon, S. Askenazy, J. Kochanowski, K. Król i J. Homolicki. Historya polska, opr. Wł. Smoleński. Historya literatury powszechnej, opr. E. Grabowski. Historya literatury polskiej, opr. P. Chmielowski i Br. Chlebowski. Historya sztuki, opr. I. Matuszewski. Historya nauki, opr. A. Mahrburg. Historya rozwoju społecznego, opr. L. Krzywicki. Historya filozofii, op. A. Mahrburg. Wydania pism 60 najwybitniejszych autorów polskich, opr. S. Demby. Dopełnienia. Pytania czytelników i odpowiedzi redakcyi. Skorowidz. Warszawa. 1899, str. XIV i 695. Cena kop. 80. Z przesyłką pocztową w opasce poleconej rub. 1 kop. 25 (na wyczerpaniu).

CZĘŚĆ III.

Treść: Kwestyonaryusz do wypełnienia przez czytelników. Wstęp. Statystyka, opr. S. Posner. Ekonomia polityczna, opr. L. Krzywicki i H. Forszteter. Nauki prawne, opr. S. Posner. Socyologia, opr. L. Krzywicki. Etyka i etologia, opr. Al. Świętochowski. Estetyka, opr. I. Matuszewski. Pytania czytelników i odpowiedzi redakcyi. Warszawa. 1900. str. X i 446. Cena kop. 80. Z przesyłką pocztową w opasce poleconej rub. 1 kop. 15.

CZĘŚĆ IV (świeżo wydana).

Treść: Wstęp. (Zestawienie bibliografii naukowej 4-ch tomów „Poradnika"). Systemy wykształcenia i wykształcenie ogólne, opr. L. Krzywicki. Logika i teorya poznania, opr. A. Mahrburg. Filozofia i metafizyka, opr. A. Mahrburg. Pedagogika, opr. S. Karpowicz. Metodyka, opr. A. Szyc. Historya pedagogiki, opr. Piotr. Chmielowski. Popularyzacya wiedzy i samouctwo (biblioteki i uniwersytety ludowe). Dopełnienia. Skorowidz do części III i IV. Pytania i odpowiedzi. Warszawa. 1902. Str. CXIII i 492. Z 21 ilustracyami. Cena rub. 1 kop. 20. Z przesyłką w opasce poleconej rub 1 kop. 60.

CZĘŚĆ V (książka do czytania dla samouków).

Wykład głównych zagadnień wiedzy w świetle teoryi rozwoju: Dzieje wszechświata, opr. S. Kramsztyk. Dzieje ziemi, opr. W. Nałkowski. Rozwój życia organicznego, opr. J. Nussbaum. Historya człowieka, opr. L. Krzywicki. Historya kultury, opr. L. Krzywicki. Rozwój życia psychicznego, opr. A. Mahrburg. Z licznemi drzeworytami w tekście (w druku).

CZĘŚĆ VI (książka do czytania dla samouków).

Wykład przystępny historyi nauk (w opracowaniu).

Wszelkie gatunki nawozów sztucznych:

Superfosfaty, Mąkę kościaną parowaną i preparowaną, Saletrę chilijską, Siarkan amonowy i potasu i t. d. — dalej **Fosforan wapnowy** (wapno pastewne)

poleca po najniższych cenach

arcyksiążęca Fabryka kleju, spodyum, mąki kościanej i kwasu siarkowego w Zywcu. 456 11 12

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie,

o. p. loco, st. kolei **Czarna,**

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże** i **krzewy ozdobne** na solitery, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich.

Wszelkie nasiona leśne.

Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie. 732 9 18

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.